Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 156. — ROK XLII.

SOBOTA 8 CZERWCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Źródło francuskiej demoralizacji politycznej.

Oburzenie zdrowej opinji Francji na Izbę Deputowanych zwraca się przedewszystprzeciw partji radykalnej. — Najsłuszniej w świecie... Jeśli bowiem partja socjalistycz na p. Bluma (S. F. I. O.) idzie we „Froncie Wspólnym" pod komendą partji komunistycznej, to to jest zrozumiałe: tyle razy już pisaliśmy, że socjalizm od komunizmu dzieli bardzo cienka ściana metod taktycznych, nie programowych różnic. Ale, co myśleć o partji „burżuazyjnej", która jak partja radykalna we Francji, swój stosunek do rządu „jedności narodowej" o wyraźnie lewicowym charakterze (jak rząd p. Bouisson), kształtuje pod wpływem komunistów?

Bo to jest ostatnia sensacja z terenu paryskiego: radykali idą, ręka w rękę, z komunistami.

ZMIANA TAKTYKI KOMUNISTÓW. — W dniach 4 i 5 bm. odbyły się w Izbie Deputowanych konferencje całej „lewicy" parlamentarnej. Brali w nich udział przedstawiciele radykałów (Herriota), „republikanów socjalnych" (założonych przez Brianda), 3-ch partyj socjalistycznych z S. F. I. O. (Bluma) na czele i komunistów. Obrady toczyły się w największej zgodzie i porozumieniu. Uczestnicy doszli do sformułowania „platformy" (bolszewickie wyrażenie). Mianowicie, że „lewica" uważa, iż rząd francuski powinien być rządem „silnym", a swoją działalność skierować do walki: z faszyzmem francuskim, ze spekulacją finansową i z kryzysem. Szczegółowy program opracowany na podstawie tych zasad. został przedstawiony frakcjom parlamentarnym poszczególnych partyj lewicy celem uzgodnienia.

Uderzającym naprzód w tych konferencjach jest udział bezpośredni partji komunistycznej. Taktyka komunistów bowiem dotąd polegała na tem, by — walczyć z wszystkiemi partjami, nawet z socjalistyczną i przygotowywać ferment rewolucyjny dla stworzenia z czasem czysto komunistycznej „dyktatury proletarjatu". Ani w Niemczech przed Hitlerem, ani w Czechosłowacji, ani w Austrji przed Dollfussem, ani w żadnym kraju Europy — nie porozumiewali się komuniści z partjami nawet socjalistycznemi, lubowali się zaś w swej „splendid isolation".

Francuscy komuniści obrali teraz inną taktykę. Porozumieli się już z partją socjalistyczną (S. F. I. O.) tworząc „Front Wspólny", a obecnie zasiadają przy jednym stole konferencyjnym z partją „burżuazyjną", nie marksowską, z partją rentjerów, chłopów i urzędników, z partją radykalną... Oczywiście na rozkaz z Moskwy. Na rozkaz Stalina, który zawarłszy z Francją sojusz, w ten sposób teraz popiera jej „interesy", że konsoliduje jej całą lewicę.

Jest rzeczą całkiem nieprawdopodobną, by Francja umiarkowana przyjęta to poparcie Stalina za dobrą monetę; poparcie to bowiem zmierza do wydania Francji na łup rządów rewolucyjno-komunistycznych... I zapewne teraz dopiero zrozumieją niektórzy umiarkowani politycy francuscy (jak „Pertinax" z „Echo de Paris"), że lepiejby było dla Francji, gdyby komuniści pozostali byli dalej w „zasadniczej opozycji", — to znaczy, gdyby ich z niej był nie wyprowadził sojusz francusko-sowiecki.

RADYKALI. — Jest jeszcze druga strona medalu. Pozostaje pytanie, czem tłumaczyć ten dziwny pozornie fakt, że radykali dali się pociągnąć do konferowania z komunistami?

Działa tu naprzód wymowny rezultat wyborów do rad municypalnych i przedstawicielstw departamentalnych. Wybory te przyniosły wybitne wzmocnienie wpływów partji komunistycznej na szkodę socjalistów i radykałów. Z przerażeniem skonstatowano np. fakt, że tzw. czerwony pierścień zacieśnia się coraz bardziej dokoła Paryża, że przedmieścia stolicy zostały opanowane przez komunistów... Fakt ten oddziałał na radykałów, jak wogóle na tchórzów działa groza. Skłonił ich do paktów z tymi komunistami, których uważają za swoich śmiertelnych wrogów.

Dalszy powód, to — „świecka" ideologja partji radykalnej. Przed laty przeszło 50-ciu rzucił Gambetta w Izbie Deputowanych okrzyk: „le clericalisme, voila l'ennemi" (klerykalizm, oto wróg). I pod tem hasłem, przystąpił do organizowania partji radykalnej. Wszystko się w tej partji zmieniało: program i taktyka, ludzie i idee. Od obrony liberalizmu gospodarczego partja przeszła do interwencjonizmu państwowego. — zmieniała swój program „kolonjalny", skarbowy, swoje poglądy na organizację pokoju międzynarodowego. Jeden punkt jej programu pozostał niezmieniony: „świecka Francja", walka z każdym objawem wpływów religji na życie zbiorowe, walka o wyrzucenie zgromadzeń zakonnych z kraju, walka z religją w szkole, walka z prywatnem szkolnictwem katolickiem itp.

Na tym punkcie, pozostali radykali nieugiętymi. Gotowi zawsze współdziałać ze wszystkiemi żywiołami, które tęsama wyznają ideologję, z samym djabłem.

I to ich teraz doprowadziło do wspólnego z komunistami stołu. Wbrew politycznym i gospodarczym interesom kraju, wbrew nawet interesom ludności, którą reprezentują.

A PRZYSZŁOŚĆ? — Nie można powiedzieć, jak będzie wyglądała Francja za tydzień, za miesiąc, za rok. Ale z dużem prawdopodobieństwem można powiedzieć, co z nią będzie za lat 10. Francja za lat 10, albo będzie opanowana przez socjalistyczno-komunistyczną „dyktaturę proletarjatu", albo przez jakiś autorytatywny i twardy rząd umiarkowanych żywiołów politycznych. — W każdym razie żadnej już roli nie będzie odgrywała partja radykalna. I to będzie dobrze tak dla Francji, jak dla Europy... Dla Francji, bo zniknie partja, która wszystkich zdradzała po kolei, która zdemoralizowała życie polityczne kraju; ale i dla Europy, bo w każdym prawie kraju są ugrupowania polityczne, której sobie wzór brały z tej zdemoralizowanej partji, które nawet poważnie myślały o związaniu się pod jej przewodnictwem w międzynarodową organizację.

Wniosek ten opieramy na reakcji, która ujawnia francuska opinja wobec zachowania się partji radykalnej. Idzie przez Francję fala oburzenia na parlament, a w pierwszym rzędzie na radykałów. To musi doprowadzić do likwidacji tego przeżytku z dawnych czasów, jaki stanowi partjaradykalna, — a do reorganizacji życia politycznego w myśl nowych potrzeb i nowych prądów. Może jeszcze nie zaraz. **Skład rządu p. Lavala** dowodzi, że się stan dotychczasowego chaosu utrzymuje. W nowym rządzie zasiadają przedstawiciele prawicy (Marin) obok przedstawiciela radykałów. Jest to jednak tylko jeszcze jeden eksperyment z rzędu bezskutecznych usiłowań pogodzenia ognia z wodą. — Przynieść może tylko chwilowe uspokojenie, lecz nie uleczenie chorego organizmu Francji. Uleczeniem będzie dopiero likwidacja tej partji, która jest źródłem wszystkich głupstw i nieszczęść III Republiki, a przejście rządów w ręce mocne i czyste.

W. Z.

Kłamstwo w walce z ks. Biskupem Łosińskim.

W nrze z 5. VI. b. r. przytoczyliśmy wiadomość z „Gazety Polskiej", że byli wojskowi Drohobycza, Borysławia, Truskawca i okolicy zażądali od dyrektora zakładu zdrojowego w Truskawcu usunięcia Biskupa Kieleckiego Ks. Łosińskiego z Truskawca, bawiącego tam na kuracji. W tej sprawie otrzymaliśmy następujące oświadczenie, które przytaczamy dosłownie.

„Wiadomość podana przez „Gazetę Polską" jest fałszywa i jest dowodem nowej napaści na Ks. Biskupa Łosińskiego, który od dnia 21 maja b. r. jest na kanonicznej wizytacji parafij w Stopnickiem, bez przerwy odbywa wizytację i kończy ją dnia 12 czerwca b. r. W dniu 5 czerwca byliśmy razem z 34 księżmi i wielką liczbą wiernych w parafji Janina koło Buska-Zdroju. — Prosimy uprzejmie Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie w jednym z następnych numerów „Głosu Narodu" wiadomości, że **Ks. Łosiński, Biskup Kielecki, nie mógł być w tym czasie w Truskawcu, ponieważ znajdował się na wizytacji parafij.** Wiślica, d. 6. VI. 1935".

Podpisani: Ks. J. Widłak, kan. kapituły wiślickiej, proboszcz par. Wiślica, — Ks. Kasper Kajda, kan. kapituły wiślickiej, prob. par. Sokolin.

Zamieszczając powyższe oświadczenie, zapytujemy, co sądzić o tych, którzy zwalczają Ks. Biskupa Łosińskiego przy pomocy tego rodzaju metod? Co sądzić o „Gazecie Polskiej" i jej informatorach?

P. SŁAWEK U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 7. 6. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa rady ministrów Walerego **Sławka,** który informował P. Prezydenta **o bieżących sprawach rządu.**

BUDOWA NOWYCH LINIJ KOLEJOWYCH.

Warszawa, 7. 6. (Telef.) Na linji Sierpc — Toruń po ukończeniu przetargów firmy **przystąpiły do zorganizowania robót, których rozpoczęcie przypadnie na 11 b. m.** Na linji Sierpc — Brodnica i Zagrze — Tłuszcz **prace ziemne zbliżają się do końca.**

SPECJALNY FUNDUSZ NA ZAKUPNO AKCYJ ŻYRARDOWA.

Warszawa, 7. 6. (Telef.) W dniu 5 czerwca odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zgromadzenie członków **syndykatu akcjonarjuszy mniejszości Żyrardowa,** na którem oświadczono im, że Izba Przemysłowo-Handlowa dysponuje **specjalnym funduszem,** przyznanym jej przez grupę przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Między Izbą a zarządem syndykatu **zawarta została umowa, na mocy której uzyskali akcjonarjusze zapewnienie,** iż na wypadek gdyby chcieli sprzedać swe akcje, **będą one nabywane przez Izbę Przemysłowo-Handlową.**

———o0o———

Gdynia, 7. 6. (Tel.) W dniu wczorajszym przybyła do Gdyni z Warszawy **wycieczka międzynarodowego kongresu komunikacyjnego,** która zwiedziła miasto i port.

Warszawa, 7. 6. (Telef.) Minister Beck przyjął posła Łazarewicza.

———00()00———

O czem piszą inni?..

„Piast" wobec Episkopatu.

„Piast", krakowski organ Stron. Ludowego, omawia nagonkę pewnych kół sanacji na Ks. Ks. Biskupów. Uznawszy bezpodstawność tej nagonki, oświadcza „Piast" dosłownie:

„Nasze wyższe (!) duchowieństwo się myli, jeżeli liczy na współczucie w jej walce ze strony mas polskiego ludu. Lud polski śledzi z uwagą zachowanie się dostojników Kościoła i stwierdza niestety, że polityka kleru niezawsze niesie obronę uciśnionym i niezawsze staje po stronie pokrzywdzonych, jakby tego wymagały zasady Chrystusa. Oportunizm wziął górę u książąt Kościoła, lud nie słyszy wyraźnego potępienia wypadków, zwłaszcza w życiu publicznem, o których wie, że są poczęte z woli szatana. To też kler może się spotkać z biernością i obojętnością polskiego ludu nawet wtedy, gdyby walka z nim przybrała szersze rozmiary, aniżeli zjawiska z ostatnich dni".

Takiej oto „lekcji" udziela „Piast" Episkopatowi. Jest to naprzód nieprzyzwoitość, bo przypada na chwilę gwałtownej nagonki na Ks. Ks. Biskupów prowadzonej właśnie przez część sanacji. A następnie niesprawiedliwość... Episkopat z racji swego urzędu i swej misji stoi i stać musi ponad walkami politycznemi; nie jest to „oportunizm", tylko wierność urzędowi biskupiemu... Jeśli zaś chodzi o tego „szatana", o którym wspomina „Piast", t. zn. o ośrodki antychrześcijańskiej agitacji, to — — — prawda każe wyznać, że te ośrodki są **tak po stronie sanacji, jak i opozycji, a m. in. także w Stron. Ludowem.** W tymsamym numerze „Piasta" czytamy nawoływanie chłopów do składek na uniwersytet ludowy w Gaci (pow. Przeworsk). Redakcja „Piasta" dobrze wie, że ten „uniwersytet" jest rozsadnikiem wręcz antykatolickich zasad. Jeśli więc szczerze zniszczyć chce w Polsce to, co jest „poczęte z woli szatana", niech przestanie popierać ten „uniwersytet" niewątpliwie przez masonów założony i kierowany. W przeciwnym razie całe jego wystąpienie musielibyśmy traktować jako objaw obłudy!

„Wędrujące złoto".

Katowicka „Polonia" zwraca uwagę na tę charakterystyczną „wędrówkę złota" od stolicy do stolicy, o której niedawno pisaliśmy.

„Do kogo właściwie — pyta — należy to złoto? Do grupy jakichś kilkuset czy kilku tysięcy bogaczy, którzy kiedyś wycofali pieniądze dajmy na to z Anglji i kupili za nie papiery francuskie. Teraz sprzedają francuskie papiery, wymieniają je na złoto i złoto wywożą, by je sprzedać bankowi Anglji, za otrzymane pieniądze kupić papiery angielskie, a potem znowu nagle sprzedać papiery angielskie, zamienić pieniądze na złoto, wywieźć je jeszcze gdzieindziej i tak dalej, od początku do końca.

Każde takie masowe wycofywanie złota musi pociągnąć za sobą, jak to widzimy we Francji, zmniejszenie obiegu pieniężnego, a zatem zahamowanie obrotów życia gospodarczego, wzrost bezrobocia, głód i nędzę pozbawionych pracy. Wędrujące złoto — to własność ludzi, którzy nie są przywiązani do żadnej ojczyzny, nie kierują się żadnemi wyższemi pobudkami, a myślą tylko o zysku materjalnym.

Wędrujące złoto — to źródło wielu nieszczęść, wielu przesileń, wielu wstrząsów. **To własność tych kapitalistów - koczowników, którzy nie mając ni ojczyzny, ni sumienia, są najdoskonalszym symbolem upadku materjalistycznych podstaw obecnego ładu, a raczej nieładu gospodarczego".**

Upartyjnienie akcji społecznej.

W związku z projektami ordynacyj wyborczych, zgłoszonemi przez B. B. w Sejmie, „Kurjer Poznański" słusznie zauważa, że wprowadzą one do stowarzyszeń społecznych „politykę", przed czem je sanacja dotąd — przynajmniej teoretycznie — broniła. Tyczy się to naprzód **stowarzyszeń zawodowych.**

„Mają one — pisze „Kurjer Poznański" — delegować swoich przedstawicieli do sejmowych kolegjów wyborczych, a nadto wejdą do „elity" senackiej, gdyż czynne prawo wyborcze do Senatu ma przysługiwać przewodniczącym zarządów poszczególnych związków oraz członkom zarządów wyższych szczebli organizacyjnych (central związkowych). Wprawdzie i dotychczas związki zawodowe miały zabarwienie polityczne, a nierzadko były wprost ekspozyturami rozmaitych stronnictw, ale w ostatnich czasach — nie bez nacisku czynników rządowych — stosunki między związkami a stronnictwami rozluźniły się, czego znamiennym dowodem jest odezwa centrali klasowych (pepeesowskich) związków zawodowych, podkreślająca mocno ich... apolityczność. Obecnie, gdyby nawet doszło do unifikacji, czyli „zglajchszaltowania" zawodówek, polityka wysunie się w nich na pierwsze miejsce.

To samo odnosi się do samorządu zawodów wolnych, a więc do izb adwokackich, lekarskich, notarjalnych i Związku Zrzeszeń Technicznych.

Przejdźmy zkolei do **stowarzyszeń społeczno - kulturalnych.** Panie posłanki z B. B. podczas obrad grupy konstytucyjnej tego klubu słusznie narobiły wrzawy, że projekty ordynacyjne „de facto" odbierają prawo wyborcze kobietom. Zarzut był poważny i skłonił autorów projektów do przyznania organizacjom kobiecym po 5 miejsc w okręgach, liczących powyżej 75 tysięcy ludności miejskiej.

Niewiele będzie takich okręgów i niewiele zdziała piątka kobieca wśród setki zgórą innych delegatów. Ale że w organizacjach kobiecych zakwitnie „partyjnictwo", że miejsce pracy społeczno-kulturalnej zajmą walki o mandaty do kolegjów wyborczych, — to chyba dla nikogo nie jest wątpliwe.

Największą bodaj krzywdę wyrządza życiu społecznemu ordynacja senacka, przyznająca czynne prawo wyborcze do Senatu przewodniczącym kół miejscowych **stowarzyszeń wyższej użyteczności.** Uchwalona przed paru laty ustawa o stowarzyszeniach wprowadziła wśród nich tę wyższą kategorję, dając Radzie Ministrów prawo zaliczania do niej poszczególnych stowarzyszeń. Dotychczas wyróżnienie takie posiadają: 1) LOPP, 2) Straże Pożarne, 3) Czerwony Krzyż, 4) Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych i 5) Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Jakkolwiek wszystkie te stowarzyszenia najściślej współpracują z rządem i są kierowane przez ludzi, należących do obozu rządowego, to jednak ze względu na zakres swoich zadań cieszą się one uznaniem i poparciem także nie-„sanacyjnych" sfer społeczeństwa. Te dobre stosunki ulegną pogorszeniu przez nadanie powyższym stowarzyszeniom przywilejów politycznych".

Ruch korporacjonistyczny w świecie.

III. Obraz katolickiego ruchu korporacjonistycznego w Europie nie byłby zupełny, gdyby nie wymienić **Szwajcarji,** która posiada liczne i oddawna działające stowarzyszenia i organizacje katolickie prowadzące intensywną pracę społeczną. Jej to owocem jest realizowanie dziś w poszczególnych kantonach, jak. np. w kantonie Watt ustroju stanowo-zawodowego. Nie podobna też nie wspomnieć o **Hiszpanji,** którą na zjeździe korporacjonistów w Wiedniu reprezentowali przedstawiciele potężnej „Junta Central de Accion Cattolica", a w której jeszcze z końcem wieku 19-go pracowano nad wprowadzeniem w życie katolickich idei społecznych. **Gil Robles prowadzi energiczną propagandę za przebudową państwa w duchu stanowo-zawodowym,** a dla projektów swych zdołał uzyskać współdziałanie nawet ze strony liberalnych ministrów. Praca nad przełamaniem idei walki klasowej wśród robotników hiszpańskich idzie dość ciężko, ale akcja oświatowa jest w pełnym toku: wydawany jest m. in. specjalny dziennik katolicki dla sfer robotniczych. Istnieją pozatem uzasadnione nadzieje, że organizacje pracodawców przejmą w niedługim czasie program korporacjonistyczny.

Na **Węgrzech,** rząd Goemboesza — jak relacjonował delegat węgierski, b. premjer Huszar — przygotowuje projekty, mające na celu zwalczanie klasowości. Do tego celu zmierza m. in. utworzenie specjalnych rad administracyjnych dla ubezpieczeń społecznych, osiedlanie robotników na roli, zdobywanie pracy dla bezrobotnych. **„Akcja Katolicka" na Węgrzech której dr. Huszar jest wiceprezydentem, uważa za jedno z najważniejszych swych zadań przygotowanie społeczeństwa do reformy ustroju państwowego w duchu katolicko-społecznym.**

Wspomnieć należy wkońcu o **Portugalji,** która obok Austrji, Szwajcarji, kroczy dziś na czele państw realizujących encyklikę — „Quadragesimo anno", a zasługi na tem polu Oliveiry Salasara zasługują na specjalne podkreślenie.

* * *

W pobieżnym, dziennikarskim skrócie niepodobna odtworzyć całkowitego obrazu postępów ruchu korporacjonistycznego w świecie, niemniej już z tych luźnych uwag da się ustalić pewne fakty:

Idea ta jest dziś tematem, budzącym powszechne zainteresowanie w świecie, a w wielu państwach posiada wszelkie cechy zagadnienia aktualnego. Bez względu na dotychczasowe formy ustroju politycznego, czy idzie o republiki czy monarchje, o kraje w których nowe idee społeczno-polityczne znajdują warunki swobodnego rozwoju, czy też są jak w krajach dyktatur, tłumione, — **wszędzie problem reformy ustroju w duchu stanowo-zawodowym jest w stanie bądźto realizacji w formie prekorporacyjnych urządzeń, bądź też jest przedmiotem propagandy ze strony ludzi nauki, socjologów, prasy i stowarzyszeń katolickich z „Akcją Katolicką" na czele.** Ze sprawozdań wygłoszonych na zjeździe wynika w szczególności, iż Akcja Katolicka prowadzi planową pracę na rzecz nowego ustroju w krajach takich jak Austrja (przez „Volksbund der Katholiken Oesterreichs"), Belgja, Francja, Hiszpanja i Węgry. Na szczególną jednak uwagę zasługują fakty takie, że **nawet ze strony niekatolickich ruchów polityczno-społecznych** wysuwane są dziś hasła i zasady programowe, wzorowane na ideach encykliki „Quadragesimo anno" i że nawet stojący ideowo na gruncie walki klas mężowie stanu niejednokrotnie uciekają się do realizacji katolickich zasad w życiu społeczno-gospodarczem, do przełamywania walki klas, byle tylko ulżyć ludności, nękanej kryzysem gospodarczym. Jest to jednym więcej dowodem, że jedynie ustrój oparty na tych zasadach niesie z sobą racjonalne wyjście z chaosu gospodarczego i społecznego w jakiem ludzkość pogrążyło obecne przesilenie światowe.

Myśl zwołania kongresu katolickich socjologów zrodziła się w Wiedniu jeszcze w roku ubiegłym, przed znanemi wypadkami lipcowemi. Wystąpiło z nią grono kilku znanych działaczy społecznych: Polak ks. dr. Stanisław Leski, profesor w Wiedniu — dalej docent Uniwersytetu wiedeńskiego dr. Knoll i drugi wybitny działacz społeczny Austrji, wiceburmistrz Wiednia i b. wicekanclerz R. Schmitz. Chodziło o to, by **nawiązać kontakt z katolickimi socjologami innych krajów Europy,** w których myśl społeczna katolicka pracuje, i by zyskać nowe impulsy do dalszej działalności. Ostatni kongres spełnił pod tym względem całkowicie swe zadanie. Powołany do życia **stały komitet międzynarodowy** pod przewodnictwem wybitnego socjologa **ks. dr. Messnera** a pod protektoratem ks. arcybiskupa salcburskiego Waitza — prowadzić będzie w Wiedniu dalszą akcję dla utrzymania nawiązanego kontaktu katolickich myślicieli i działaczów społecznych w Europie i ułatwi wzajemną wymianę myśli. Kongres spełnił pozatem jeszcze jedną misję: **Unaocznił katolikom Austrji, że ich wysiłki zmierzające do stworzenia katolickiego ustroju państwowego nie są obojętne dla katolików innych narodów,** ale znajdują pełne u nich zainteresowanie i szczerą życzliwość. To moralne znaczenie kongresu dla Austrji podkreślił kanclerz dr. Schuschnigg w swej mowie na ratuszu wygłoszonej w czasie przyjęcia uczestników zjazdu, przyczem zaznaczył, że obóz katolicki Austrji jest zdecydowany przeprowadzić rozpoczęte przez Seipla i Dollfussa dzieło bezwzględnie do końca i że z drogi, na której się znajduje, nie zejdzie, ani zepchnąć się nie da.

Mimo rządów autorytetu i zlikwidowania partyj politycznych, destrukcyjne prądy hitlerowskie w Austrji nie ustają w swej, podziemnej robocie. W niektórych sferach społeczeństwa myśl o nawiązaniu bliskiej łączności z Rzeszą niemiecką i napływie turystów niemieckich do Austrji jest z gospodarczych motywów nawet dość popularna. Nastroje te jednak umie rząd skutecznie unieszkodliwiać swą wytężoną i pełną zapału pracą nad odbudową nowego ustroju, zapewniającego ludności i gospodarczą egzystencję i wprowadzenie zasad sprawiedliwości w życie publiczne.

DR. J. WARCHAŁOWSKI.

Od dyktatury partji do dyktatury personalnej.

Każdy dzień przynosi nam nowe, niezmiernie interesujące wiadomości z Rosji Sowieckiej, które świadczą, iż komunistyczna Rosja **wkracza na nowe tory.** Ostatnio, jednem z ciekawych wydarzeń, było rozwiązanie przez Stalina **Stowarzyszenia Starych Bolszewików,** grupujących w swojem łonie pierwszych, najbardziej zasłużonych rewolucjonistów.

Likwidacja „starej gwardji", jak szereg innych poczynań Stalina, dowodzi u Stalina chęci odegrania zupełnie nowej roli. Jeszcze rok temu mówiło się, iż Stalin, aczkolwiek uznawany jest powszechnie za faktycznego dyktatora czerwonej Rosji, jednak chce dalej pozostawać w cieniu. Obecnie sytuacja zupełnie się zmieniła. Jest on już pełnym dyktatorem, wysuwającym się wszędzie **na pierwszy plan.** Stalin postanowił bowiem sam rządzić niepodzielnie Rosją Sowiecką i w tym celu bezpośrednio, **ponad partją komunistyczną, sięga po władzę nad masami.**

Kiedy na ostatnim kongresie partji komunistycznej, odbytym w grudniu 1934 r., Stalin nagle wysunął projekt reformy konstytucji, którego główną zasadą było wprowadzenie bezpośredniego i tajnego głosowania i skasowanie różnic między reprezentacją robotniczą a włościańską, niewiele osób rozumiało istotny sens tego posunięcia. W praktyce, powyższa reforma kasowała dominujący wpływ partji komunistycznej, jaki ta „wywierała" na wyborców.

Dziś, w świetle jeszcze innych faktów, posunięcia Stalina stają się jasne i zrozumiałe. Jeśli Stalin depce dotychczasowe „najświętsze" zasady komunistycznej ideologji, jeśli rozwiązuje „starą gwardję", to dlatego, że chce **odsunąć partję komunistyczną od władzy** i stać się dyktatorem faktycznym. Nie ulega wątpliwości, że Stalin dąży do wprowadzenia **dyktatury personalnej.**

Jego myśli i zamierzenia znajdują szybko oddźwięk w sowieckiej prasie, której słownik wzbogacił się o nową serję tytułów związanych z osobą Stalina. Władca Kremla nazywany jest obecnie **„Wojd",** co znaczy w Rosji to samo, co we Włoszech „Duce", lub w Niemczech „Führer". Stalin jest „weliki lubimyj Wojd", jest „wielkim ukochanym wodzem"! Kult Stalina, który się szerzy obecnie w Rosji Sowieckiej, przyćmiewa swoją siłą nawet dotychczasowy kult Lenina.

Stalin był dotychczas sekretarzem partji komunistycznej i żadnego oficjalnego stanowiska nie piastował. Sytuacja jednak uległa radykalnej zmianie. Stalin bowiem zapragnął władzy nieograniczonej, takiej jaką posiada Mussolini czy Hitler. Czy tę władzę osiągnie, trudno przewidzieć, gdyż mimo rozwiązania Stowarzyszenia Starych Bolszewików, mimo licznych aresztowań dokonywanych wśród prawdziwych czerwonych komunistów, nie udało się zgnieść opozycji, przedstawiającej w dalszym ciągu dla dyktatury Stalina pewne niebezpieczeństwo, którego dyktator chce uniknąć likwidując wszystkie jej źródła.

W ewolucji od dyktatury partji do personalnej dyktatury Stalina, trzeba zanotować jeszcze jeden ważny szczegół. Do ostatniego jeszcze roku, w mowach oficjalnych, wygłaszanych w dniu 1 maja, imię Stalina było majestatycznie kojarzone z imieniem Lenina i Marksa. Marksizm, leninizm, stalinizm — były to wyrażenia **nierozdzielne.** W tym roku Marks i Lenin **zostali usunięci na drugi plan.** Imię Stalina figurowało oddzielnie na obwieszczeniach. W artykułach, depeszach, ogłoszeniach 1-szo majowych wszechwładnie panowało imię Stalina, gdy tymczasem nazwiska Marksa i Lenina, były wymieniane tylko w wypadkach nadzwyczajnych.

Wreszcie sama opozycja spowodowała, że Stalin zdecydował się dać wyborcom bezpośrednie i tajne prawo do głosowania. Stalin nadając wsi powyższe prawo, chciał zneutralizować niebezpieczeństwa, jakie mogły przedstawiać skupienia robotnicze. Nie znaczy to, że dyktator pragnie w chłopach znaleźć punkt oparcia przeciw proletarjatowi miast, tembardziej, że wątpliwem jest, czy klasa włościańska, eksploatowana przez bolszewizm w imię industrjalizacji zechciałaby podtrzymać Stalina. Ze strony Stalina jest to tylko manewr. „Wojd" opierając się na **uprzywilejowanej biurokracji,** chce przez wprowadzenie nowego prawa wyborczego poróżnić proletarjat miejski z chłopami, aby móc łatwiej nad nimi **zapanować**

To właśnie dążenie Stalina do dyktatury personalnej było bezpośrednią przyczyną likwidacji Stowarzyszenia Starych Bolszewików, mimo, że „stara gwardja" stanowiła dla niego główną bazę i oparcie. Starzy bolszewicy jednak byli w opozycji przeciwko Stalinowi, musieli więc być przez niego **zlikwidowani.**

Pewne niebezpieczeństwo przedstawia dla dyktatury Stalina partja komunistyczna, z tego też względu Stalin **redukuje jej wpływy** i nawet — jak zapewniają obserwatorzy Rosji — powoli przygotowuje jej **likwidację. Stalin** intensywnie w tym kierunku pracuje.

Wczorajszy numer „Gł. Nar." przyniósł znamienną depeszę. W „Prawdzie" ukazał się artykuł o sytuacji wewnętrznej w partji komunistycznej. Autor tego artykułu omawia dotychczasowe ruchy opozycyjne, oraz stwierdza, że w obecnych warunkach możliwe jest powstanie nowej konspiracyjnej grupy opozycyjnej wewnątrz partji komunistycznej. Jest to wykazywanie, iż ze strony samej partji komunistycznej grozi niebezpieczeństwo Stalinowi. Wniosek z tego wyraźny: ażeby niebezpieczeństwo usunąć, należy rozwiązać partję.

Oto garść szczegółów, które — zdaniem prasy zagranicznej — świadczą, iż Rosja przechodzi nową ewolucję: **od dyktatury partji komunistycznej do dyktatury personalnej!** **K. T.**

Na ziemiach Rzplitej

Urlopy p. senatora Stanisława Nowaka.

Z kół nauczycielskich otrzymaliśmy następujące pismo:

„Dziwnemi drogami chodzi logika władz! Czy uwierzyłby kto, **że w czasie gdy tysiące** młodych, **przedwcześnie zemerytowanych** urzędników i nauczycieli **narzeka na swój** garbaty los, 75-letni P. Senator Nowak jest jeszcze ciągle na urlopie jako nauczyciel czynny, dla utrzymania **fikcji**, że na czele **Związku Nauczycielstwa Polskiego stoi nauczyciel czynny,** P. Nowak dotąd na emeryturę nie przeszedł!

A dziwnie to jakoś wygląda, że właśnie za czasów polskich, p. Nowak jest ciągle na urlopach! — Akta Kuratorjum lwowskiego i krakowskiego mogłyby o tych jego urlopach z czasów polskich dużo powiedzieć! Pominąwszy to, że w roku szkol. 1916-17, miał p. Nowak przeszło ośmiomiesięczny urlop „na aprowizację nauczycielstwa" w Krakowie — i krótki urlop w roku 1918-19 (do końca stycznia 1919) dla poratowania zdrowia — resztę roku szkolnego 1918-19 zużywa p. Nowak bądź na wyjazdy „w sprawach nauczycieli ludowych" bądź na inne. Korzysta z płatnych urlopów w roku szkol. 1919 na 1920 i 1920 na 1921 na ustne polecenia dygnitarzy szkolnych. Za p. Nowaka przydziela się stale osobną siłę zastępczą do szkoły św. Wojciecha w Krakowie, gdzie raczy zajmować posadę! W roku szkol. 1921-22, jest p. Nowak w dalszym ciągu na urlopach albo dla poratowania zdrowia albo dla spraw organizacji sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem!

I tak dalej! A potem było się w „Piaście" i weszło się do Senatu z listy „Piasta". Potem z „Piasta" przeszło się do B. B. i stamtąd jest się w dalszym ciągu senatorem BB. A ciągle na etacie szkoły nr. I. im. św. Wojciecha w Krakowie".

Potem idą — wnioski, które opuszczamy, które jednak łatwo sobie dośpiewać.

Liceum Rolnicze w Bydgoszczy.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego, t. j. od września rozpocznie się I kurs pierwszego w Polsce trzyletniego Liceum Rolniczego w Bydgoszczy. Kandydaci będą przyjmowani po ukończeniu dawnych 6 klas gimnazjalnych, lub na podstawie odpowiedniego egzaminu. Szkoła posiada ogród, folwark i internat. Ukończenie Liceum daje **tytuł technika rolnego, umiejętność prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych,** oraz możność pracy instruktorskiej i nauczycielskiej w niższych szkołach rolniczych.

Zbiórka na Uniwersytet Lubelski.

Za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w niedzielę 23 czerwca będzie urządzona zbiórka na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego **w całem państwie z wyjątkiem województwa śląskiego i wołyńskiego.** Katolicki Uniwersytet Lubelski ma wielkie wydatki w związku z rozbudową budynków uniwersyteckich, obsadzaniem katedr, rozszerzaniem wydziałów, powiększeniem bibljotek seminaryjnych i głównej i t. p. Zbiórka ta w znacznym stopniu ułatwia egzystencję uczelni. Podobnie uniwersytety katolickie w Lowanjum i Medjolanie w głównej mierze opierają swój byt na zbiórkach. (KAP.)

Od 76 dni robotnicy nie opuszczali fabryki.

W fabryce Rubina w Łodzi strajk okupacyjny trwa już 11 tygodni. Od 76 dni robotnicy nie opuszczają murów fabrycznych, uniemożliwiając przez to puszczenie w ruch fabryki do chwili póki ich postulaty nie zostaną spełnione. We czwartek właściciel fabryki zwrócił się do związku włókniarzy z propozycją wszczęcia rokowań celem zlikwidowania zatargu.

Dwie siostry utonęły w Wiśle.

Podczas kąpieli w Wiśle w Tarnobrzegu utonęły dwie siostry: **szesnastoletnia i 15-letnia Szkutnikówny,** uczennice szkoły powszechnej. Starsza pośpieszyła z pomocą młodszej siostrze, ale razem z nią znalazła śmierć w nurtach Wisły.

6 osób porażonych piorunem.

W czasie burzy, jaka przeszła we środę nad Wilnem i okolicą, wydarzyło się kilka wypadków: Mianowicie, na polach wsi Mieżańce, gm. mejszagolskiej został **zabity przez piorun 40-letni Fr. Wojtkiewicz,** zaś jego żona Filomena i córka Anna uległy ciężkim porażeniom. W tym samym czasie na terenie gminy mejszagolskiej, zostały porażone jeszcze trzy osoby, w tem **robotnik Jan Kostecki bardzo ciężko.**

———00O00———

SENSACYJNA REWIZJA W WARSZAWIE. Sensację w Warszawie wywołała we czwartek rewizja **w Związku Autorów i kompozytorów scenicznych,** czyli t. zw. Zaiksie. Na polecenie władz administracyjnych dokonano lustracji ksiąg, celem stwierdzenia, czy **działalność związku zgodna jest ze statutem.**

Odszedł człowiek, który finansował wojny domowe w Chinach.

(Korespondencja własna).

Szanghaj, w maju.

W tych dniach zmarł w Szanghaju najbogatszy człowiek Państwa Środka, **jedna z najbardziej tajemniczych postaci historji współczesnej.** Wielki nieznany sam postarał się o to, aby jego pogrzeb odbył się w pospiechu i bez wielkiego rozgłosu: w nocy pogrzebany został pod prastarem drzewem w parku, otaczającym jedną z jego will w Szanghaju. Spuścizna wynosi **kilkanaście miljonów i rozdzielona zostanie między jedenaście adoptowanych synów zmarłego i różne buddystyczne stowarzyszenia dobroczynne.** Dopiero obecnie okazało się, że zmarł właściwie **najbogatszy człowiek Chin współczesnych.**

Zmarły słusznie może być nazywany, jak Bazyli Zacharow, „człowiekiem za kulisami".

Kim był ten zagadkowy Krezus? Nazywał się **Hardoon.** Już z nazwiska można wnioskować, że nie chodzi wcale o prawdziwego Chińczyka. Pochodził on z Bagdadu, gdzie urodził się jako **syn zupełnie biednych rodziców.** Jako młody chłopiec wyjechał do Chin, przekonany, że właśnie w tym kraju, gdzie robotnicy są wynagradzani bodaj najgorzej na świecie, znajdzie powodzenie. Swą **karjerę życiową rozpoczął jako stróż nocny** w pewnym domu handlowym w Szanghaju. Hardoon niemal trzy lata żył prawie z niczego. Wytrwale oszczędzał, aby założyć własny handel. Pierwsza próba doprowadziła go do zupełnej ruiny. Stracił wszystkie oszczędności. Był jednak energicznym i odważnym. Postarał się o trochę gotówki **i udał się do jaskini gry,** gdzie mu się tak poszczęściło, że już drugiego dnia mógł grać na giełdzie. Znowu szczęście mu sprzyjało. Na giełdzie też znalazł nową „drogę życia". W dwa lata później dzięki swym śmiałym spekulacjom Hardoon stał się człowiekiem stosunkowo bogatym.

Hardoon posiadał wrodzony instynkt **władcy złota i gry.** Wkrótce poznał jak olbrzymie możliwości rozpościerają się przed nim w samym Szanghaju. Zakupywał grunta, a ponieważ miasto szybko się rozwijało i zyskiwało coraz to większe znaczenie międzynarodowe, rosły też i zyski Hardoona. — Wybuchła wojna światowa. Majątek Hardoona rozrasta się do olbrzymich rozmiarów. Dotychczas jednak nikt nie wie, jaki handel uprawiał i dzięki jakim transakcjom wzrastały jego zyski. Dopiero później nadeszły owe ciemne chwile, które z Hardoona uczyniły **jedną z najbardziej tajemniczych postaci współczesnej doby.** Pewnem tylko jest, że wkrótce po wojnie światowej, mały, cichy człowiek, który noszony był przez kulisów na skromnych noszach po ulicach Szanghaju, ożenił się z Chinką buddyjskiego wyznania, stał się jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Wiadomo też, że wszędzie, gdzie tylko przebywał, otaczał go rój sług. **Do jego dyspozycji stała armja 900 sług.** — Wiadomo też, że za czasów wszystkich rządów chińskich, czy to był rząd nankiński, pekiński, czy kantoński, tak samo, jak w sztabach generalnych poszczególnych armij, nazwisko jego wymawiane było z cześcią i głębokim szacunkiem.

Tak samo, jak Bazyli Zacharow, maczał swe palce we wszystkich konfliktach zbrojnych po wojnie światowej. Hardoon, chiński „człowiek za kulisami" **z własnych środków finansował chińskie wojny domowe, zarabiając na takich transakcjach olbrzymie sumy.** Był przyjacielem i finansista chińskiego Napoleona, Czankaiszeka, dokąd popierał sprawę Sowietów. Kiedy grasowały pułki prezydentki trybunału rewolucyjnego, adwokatki Dr. Soumne Tschengowe, nazwanej „szanghajskim katem", majątek i ludzie Hardoona pozostali nietknięci. Jakkolwiek rząd rządził w państwie: wszyscy dygnitarze rządowi, ministrowie i generałowie uciekali się o pomoc do Hardoona. O pomoc prosili głównie generałowie. Po odejściu od Hardoona postępowali tak, jakby im powierzono specjalną misję. Udawali się w podróż, aby z swemi hordami grabić i szerzyć spustoszenie w poszczególnych krajach chińskich. — W ogólnym chaosie trudno było zorjentować się, po czyjej stronie w danej chwili stoją. Raz walczyli bowiem po stronie Kuomintangu, potem znowu po stronie rządu, później znowu po stronie Sowietów lub tego, czy owego gubernatora. Główna rzecz, że zawsze mieli pieniądze. Przed trzema laty, zdarzyło się, że **jeden z takich generałów zbiegł zagranicę z 2 miljonami dolarów, oddawszy przedtem swą armję do dyspozycji przeciwnika.** Wszędzie był Hardoon za kulisami.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że Hardoon był właśnie faktycznym finansistą chińskiej wojny domowej. Jak tylko zainteresował się któremkolwiek terytorjum potężnej rzeszy chińskiej, odrazu wybuchały tam krwawe niepokoje. Przyjmował w swych apartamentach nietylko Chińczyków, ale i posłów innych azjatyckich narodów: pertraktował z Filipińczykami, Anamitami, Koreańczykami, — dawał i przyjmował pieniądze. Jego celem była zjednoczona Azja, której byłby tajemniczym władcą; wszystko inne pozostaje legendą i tajemnicą. To jedno jest pewne że z Hardoonem odeszła fascynująca postać, człowiek energji i silnej woli, upiór, który tak, jak tajemniczo żył, tak tajemniczo został pogrzebany w ciemnym parku szanghajskim...

J. Górski.

W Warszawie powstał naczelny komitet uczczenia marsz. Piłsudskiego.

We czwartek w Warszawie na Zamku odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzpltej posiedzenie konstytuujące naczelnego komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego. Na posiedzenie przybyło około 130 **osób,** powołanych przez pana Prezydenta — **z ks. kardynałem Kakowskim, premjerem Sławkiem, marszałkami Izb ustawodawczych, gen. Rydzem-Śmiłym, b. premjerami prof. Bartlem i Prystorem, Jędrzejewiczem i Kozłowskim na czele.**

Zebranie **zagaił Prezydent Rzpltej** krótkiem przemówieniem, w którem zwrócił uwagę na konieczność sharmonizowania akcji uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego, poczem **gen. Wieniawa-Długoszewski przedstawił referat.** Referent wyraził przekonanie, że obok sypania kopca na Sowińcu, budowy sarkofagu na Wawelu, budowy pomnika w Warszawie i ustalenia formy uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego w Wilnie, wszystkie regjonalne inicjatywy powinne być uzgodnione z komitetem naczelnym. Wkońcu referatu gen. Wieniawa-Długoszewski wezwał obywateli do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz komitetu. Po referacie ukonstytuowało się pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzpltej prezydjum komitetu, do którego weszli: premjer Sławek, gen. Rydz-Śmigły, ks. kardynał Kakowski, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, płk. Prystor, gen. Kasprzycki, gen. Sosnkowski, gen. Sławoj-Składkowski, oraz **komitet wykonawczy,** w którego skład weszli: pos. Brzek-Osiński, gen. Górecki, prof. Jastrzebowski, wicemin. Koc, pos. Miedziński, wicemin. Siedlecki, prez. Starzyński, red. Stpiczyński, p. Sujkowska i A. Śliwiński. Kierownikiem wydziału wykonawczego został gen. Wieniawa-Długoszewski.

Z całego świata.

Ilu mieszkańców ma ziemia.

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego ziemię naszą zamieszkują obecnie **dwa miljardy ludzi.** Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400 miljonów dusz.

O dziennik katolicki w Polsce.

W ostatnich czasach wzrosło w Polsce zainteresowanie prasą katolicką. Powszechnie — nawet w niekatolickich kołach — utwierdza się przekonanie, że **w obecnym, przejściowym, chaotycznym okresie życia zbiorowego w Polsce, wybitną rolę do odegrania ma katolicyzm.** Rolę tę katolicyzm niewątpliwie odegra, pod warunkiem jednak, że będzie do niej należycie przygotowany i wyposażony w odpowiednie środki działania. Jednym z nich jest dobra prasa katolicka, w pierwszym rzędzie **dziennik szczerze katolicki,** niezależny od zmiennych prądów politycznych a zmierzający wyłącznie do skupienia katolików około pewnego programu i zdolny do zajmowania zdecydowanego stanowiska wobec zagadnień chwili.

W tym kierunku zmierza „Głos Narodu", a jego chęci są coraz lepiej oceniane przez katolickie społeczeństwo.

Poznańska „Tęcza" (doskonale redagowany miesięcznik) zająwszy się w numerze majowym b. r. sprawą katolickiego dziennika, zauważa, że założony świeżo przez OO. Franciszkanów „Mały Dziennik" „będzie pismem popularnem, ludowem" i nie spełni tej roli, o jaką dziś chodzi. Równocześnie zwraca uwagę na „Głos Narodu" i określa go jako „doskonale redagowany dziennik o obliczu zdecydowanie katolickiem", i wypowiada życzenie, by „Głos Narodu" — stał się w całej pełni dziennikiem dla inteligencji polskiej".

W Wilnie wychodzi mały dziennik 5-groszowy „Nowiny Codzienne", o katolickiem obliczu ideowem. W jednym z ostatnich numerów ubolewa on nad znanym faktem, że katolicy popierają prasę perjodyczną i codzienną niekatolicką, a nie chcą popierać katolickiej. Przy tej sposobności zauważa, że **katolickim dziennikiem jest w tej chwili**

„WYRAŹNIE JEDEN KRAKOWSKI „GŁOS NARODU".

Uznanie naszych dobrych chęci przez bratnie organy jest nam miłe. Szczególnie ze strony „Nowin Codziennych", które wyrażając uznanie dla „Głosu Narodu" przezwyciężyć musiały szkopuł konkurencyjny. Także i ze strony „Tęczy", której wysoki poziom publicystyczny i szczerość w głoszeniu zasad katolicyzmu ceni na równi z nami całe społeczeństwo katolickie w Polsce... Uznanie to będzie dla nas bodźcem do wytrwałej pracy w tym kierunku, by koło „Głosu Narodu" skupić całe społeczeństwo polskie. Dla naszych czytelników zaś niech będzie zachętą do popierania pisma w niezmiernie trudnych warunkach, jakie stwarza obecna — miejmy nadzieję — przejściowa sytuacja w Polsce.

Niezwykła audjencja u Ojca św.

Ojciec św. przyjął w tych dniach na prywatnej audjencji niezwykłego gościa w osobie O. Voillamme ze zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego i Marji, który **na piaskach pustyni kontynuuje dzieło słynnego eremity i męczennika francuskiego, O. de Foucauld, zamordowanego przez Arabów.** Pustelnik przedstawił Papieżowi Araba Ahmeda Ben Hamza, który należy do jednego z wpływowych książęcych szczepów okręgu pustynnego. (KAP).

Zgon arcybiskupa Buenos Aires.

W stolicy Argentyny zmarł w wieku lat 76 **arcybiskup ks. Jose Maria Bottaro.** Wyniesiony do godności najwyższego dostojnika kościelnego w Argentynie w r. 1927, sprawował swe obowiązki do roku 1932, poczem wskutek nadwątlonego zdrowia wycofał się w zacisze domowe.

60.000 ofiar trzęsienia ziemi w Beludżystanie.

Z Simli w Indjach, donoszą, że liczba ofiar trzęsienia ziemi w Beludżystanie wynosi 60.000. Obszar zniszczony przez katastrofę, ma przeszło 200 klm. długości i około 30 klm. szerokości. Straty materjalne wynoszą kilka miljonów funtów szterlingów.

Tajemnicze zaginięcie konsula japońskiego.

Wicekonsul japoński w Cin-Dao w Chinach, Mogi po 10 latach służby powrócił z rodziną do Kobe i spotkał tam gejszę z Cin-Dao. Odesłał wówczas rodzinę do Jokohamy, a sam pozostał w Kobe. Od tej chwili wicekonsul Mogi zginął bez śladu. Sądzą, że popełnił samobójstwo. Jednocześnie zwracają uwagę, że Mogi był jednym z wybitniejszych urzędników i posiadał ze sobą bardzo ważne akta.

NAD KOREĄ przeciągnęła niezwykle gwałtowna burza. Według dotychczas otrzymanych wiadomości, najbardziej ucierpiał port Gensan, gdzie **huragan zniszczył około 500 domów.** Flotylla rybacka, składająca się z 89 statków, która znajdowała się na morzu nie powróciła do portu. Parowiec „Kaisio Maru" wraz z 28 członkami załogi zatonął.

Nowe gatunki szkła.

Pod nazwą „niettłukącego się" produkowano dotychczas szkło, składające się z dwóch cienkich warstw zwykłego szkła, sklejonych razem. Przy uderzeniu szkło pękało, ale nie rozpryskiwało się na drobne odłamki, które powodują największą ilość okaleczeń przy wypadkach samochodowych, lub kolejowych. Wady tego szkła były następujące: **łatwiejsza tłukliwość niż szkła zwykłego, nieodporność na niskie temperatury, przy których warstwa kleju traci swe własności sklejające, wskutek czego zamiast jednego grubego, mocnego szkła, powstają dwie cienkie słabe szyby, bardziej niebezpieczne, niż zwykłe szkło.**

Nowe sprężyste szkło posiada dużą odporność na uderzenia i dużą wytrzymałość na złamanie; przy rozbiciu tego szkła niema zupełnie drobnych odłamków: **elastyczność nowego szkła jest trzykrotnie większa od elastyczności stali, a jego wytrzymałość równa się połowie jej wytrzymałości.** Można je wiercić, zginać: po zgięciu szkło powraca do poprzedniej formy. Łatwo można przewidzieć, że szkło to znajdzie szerokie zastosowanie przedewszystkiem przy budowie taboru wszelkich środków komunikacyjnych.

Drugą nowością jest szkło nie dające odblasków. Zastępuje ono stosowane dotychczas kolorowe szyby, które miały tę wadę, że przyciemniały obraz i czyniły go jednobarwnym, co mogło być częstokroć przyczyną wypadku. Szkło to zwane „Neophan" otrzymuje się przez dodanie chemicznego produktu „Neodym" do składników zwykłego szkła; kolor szkła ma niebieskawy odblask, jednak barwy przedmiotów, nietylko nie zostają ujednostajnione, lecz naodwrót stają się jeszcze bardziej wyraziste.

To nowe szkło jest produkowane według tej samej lub podobnej recepty, jaka była stosowana w dawnych czasach do produkowania szyb, używanych w bogatych domach w Amsterdamie. **Te szyby o niebieskawem zabarwieniu nie pozwalały zajrzeć z ulicy do wnętrza mieszkania, natomiast nie przeszkadzały zupełnie w patrzeniu z mieszkania na ulicę.** „Przyr. i Technika".

Rzeczy ciekawe

Bakterje żyją 1.500 lat.

Naogół panuje mniemanie, iż bakterje, reprezentujące najniższy stopień egzystencji zwierzęcej, żyją krótko. Otóż ostatnie doświadczenia wykazały nieprawdziwość tej teorji. Mianowicie badania cegiełek, pokrytych pismem i stanowiących dokumenty historyczne z przed dziesiątków wieków, wykryły w zagłębieniach tych cegiełek istnienie bakteryj, które bez wątpienia pozostawały tam od czasu powstania cegiełek. I tak np. cegiełki, które służyły Inkasom w Ameryce Południowej do konstrukcji świątyń, pochodzą najmniej z przed 1.500 lat. W zagłębieniach i szczelinach ich istnieją żywe bakterje, zdolne do rozmnażania się.

Nasze dzieci. — Czy wiesz, Jasiu, dlaczego pisklęta wykluwają się z jajek?
— Tak.
— Powiedz!
— Dlatego, że się boją, aby ich nie ugotowano razem z jajkami.

Na okręcie „Normandie"



urządzono obszerną kaplicę, w której odprawia się Msze św. w czasie podróży.

Sport.

Skład Krakowa na mecz z Berlinem.

Kapitan związkowy Krak. Okr. Związku Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił następujący skład Krakowa na mecz z Berlinem: bramkarz — **Radwański** (Cracovia), obrona — **Joksz** (Garbarnia) i **Doniec** (Crac.), pomoc — **Haliszka, Wilczkiewicz i Lesiak** (wszyscy z Garbarni), napad — **Riesner** (Garb.), **Zieliński** (Crac.), **Woźniak** (Garb.), **Pazurek I** (Garb.) i **Kisieliński** (Crac.).

Dwukrotnie pobiła rekord Wajsówny.

Gisela Mauermeier w ub. niedzielę w Ulm poprawiła rekord światowy w dysku, należący do Wajsówny, wynikiem 44 mtr. 34 cmt. W kilka dni później Niemka uzyskała nowy wielki sukces w tej specjalności na zawodach w Norymberdze. Na zawodach tych Mauermeier uzyskała wynik lepszy od swego niedzielnego rekordu o 42 cmt., rzucając dysk na fantastyczną odległość 44 mtr. 16 cmt. Ostatni ten wynik lepszy jest od oficjalnego rekordu światowego Wajsówny o 97 cmt. (43 mtr. 79 cmt.). Rekord swój oficjalny poprawiła Polka w Brukseli ub. roku wynikiem 44 mtr. 19.5 cmt. Ten ostatni wynik nie został jednak dotąd zatwierdzony.

WISŁA WYJECHAŁA DO BELGJI W PEŁNYM SKŁADZIE.

W środę wieczorem Wisła krakowska wyjechała na tournee do Belgji. Drużyna piłkarska Wisły **wyjechała w pełnym składzie.**

LOSOWANIE MECZU POLSKA — POŁUDNIOWA AFRYKA.

W meczu tenisowym **Polska — Południowa** Afryka o puhar Davisa walczą: pierwszego dnia, w piątek, **Hebda — Farquarson** i **Tarłowski — Kirby.** Drugiego dnia, w sobotę, para **Hebda — Tłoczyński** spotka się z parą **Farquarson — Kirby.** Ostatniego dnia, w niedzielę, **Farquarson** zmierzy się **z Tarłowskim, a Kirby z Hebdą.**

—ooo—

TILDEN ZOSTAŁ MISTRZEM TENISOWYM AMERYKI W GRUPIE ZAWODOWCÓW. W finale pokonał on Lotta 8:6, 6:1, 6:2. W mistrzostwach wzięli również udział Barnes, Plaa, Ramillon, Hunter.

Radjo.

„ŻYCIE LITERACKIE POZNANIA". Młody poeta S. Balicki opowie w szkicu literackim dnia 9 bm. o godz. 16.45, jak życie kulturalne pulsuje w dzisiejszym Poznaniu. Wielkopolska, która w połowie ubiegłego wieku przodowała w Polsce na polu kultury literackiej i filozoficznej, Wielkopolska, która wydała Śniadeckich, Libeltów, Cieszkowskich i Żupańskich, a później pisarzy takich, jak Kasprowicz i Przybyszewski, zapadła w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną w pewien marazm. Już w czasie wojny zbudziła się do nowego życia artystycznego. Dziś zdobywa się na żywy nerw, stworzywszy mocny fundament organizacyjny, jednoczący zrzeszenia literackie, artystyczne i naukowe. Jak te zrzeszenia pracują, jakie stworzyły ośrodki, opowie nam p. Balicki w swoim szkicu.

SZCZEPIENIE OSPY PRZY DŹWIĘKACH RADJA. Departament higjeny w Meksyku podjął ostatnio energiczną walkę z panującemi chorobami epidemicznemi i w tym celu zorganizował masowe szczepienia ludności. Do odległych wiosek i małych osiedli wysyłane są auta sanitarne z lekarzami i pielęgniarkami dla dokonania szczepień przeciwchorobowych. Aby zaś przyciągnąć uboższą ludność i zachęcić ją do poddania się zabiegowi szczepienia, w autach sanitarnych umieszczone zostały głośniki radjowe, nadające program muzyczny w czasie trwania „operacji".

„NAD BRZEGIEM CZARNEGO MORZA". Rumunja, nasza bezpośrednia — poprzez granicę — sąsiadka, jest krajem, nietylko znanym przez nas niedokładnie, ale i tchnącym egzotyką, a więc tem właśnie ciekawszym. Splatają się bowiem na terenie Rumunji zachód ze wschodem; wykwint paryskich najświeższych modeli niejednokrotnie dostarczanych samolotami wprost z Ville-lumiere, sąsiaduje tuż obok, w witrynach bukareszteńskich sklepów z wysoce artystycznemi haftami strojów ludowych, które budzą zachwyt właśnie na Zachodzie Europy. Tam to prowadzi słuchaczy radjowych w dn. 9 bm. o godz. 12.03 wyborny pisarz, o niesłychanie plastycznym stylu, p. M. Wańkowicz, by dać im opis wybrzeży Czarnego Morza, na które to tło rzuca sylwetę syna Rumunji, syntezę tego właśnie splotu Zachodu z Bliskim Wschodem... Domnu Titi — pan Kocie, jakbyśmy powiedzieli po polsku, absolwent Sorbony, były szef gabinetu w Min. Komunikacji, były redaktor polityczny dziennika, co wiosną jedzie na rozlewiska Dunajskiego limanu i tu, przedzierzgnąwszy się w chłopa, spędza czas w otoczeniu najbardziej prymitywnej przyrody. Opis tej przyrody, malowany przez prelegenta niezmiernie soczystemi barwami, porwie niewątpliwie słuchaczy radjowych.

Program stacyj radiowych.

Niedziela, dnia 9-go czerwca 1935.

Kraków (293.5 m). Godz. 8.30 Transmisja z Warszawy; 9.55 Program na dzień bieżący: 10 Koncert utworów J. S. Bacha: 10.30 Transmisja nabożeństwa z Warszawy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy: W przerwie około godz. 13 Teatr Wyobraźni nadaje fragmenty słuchowiskowe z dramatów St. Wyspiańskiego: 14 Płyty; 15 Pogadanka pt: O pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, wygłosi dr. Wł. Cieśla, asystent U. Jag.; 15.12 Płyty: 15.22 Pogadanka: Chłopscy wynalazcy; 15.35 Płyty: 15.45 Transmisje z Warszawy i Katowic; 16.45 Transmisja z Poznania; 17 Transmisja z Warszawy: 18.30 Transmisja z Torunia; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny: 19.10 Koncert; 19.25 Transmisje z Warszawy i Lwowa: 22 Transmisja meczu piłkarskiego Kraków—Berlin, 22.20 Transmisje z Gdyni i Warszawy; 23.05 Wiadomości sportowe: 23.25 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 15 Ludowy rok obrzędowy: 19.50 Przed zjazdem literackim im. Krasińskiego; 21.30 Wieczór literacki ze Lwowa.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 8.33 Pobudka do gimnastyki: 8.36 Gimnastyka: 8.50 Muzyka z płyt: W przerwie o godz. 9.15 Dziennik poranny: 9.50 Pogadanka sportowo- turystyczna: 9.55 Program na dzień bieżący: 10 Muzyka z płyt: 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie: 11.57 Sygnał czasu: 12 Hejnał: 12.03 Nad brzegami Czarnego Morza: 12.20 Poranek muzyczny: 13 Teatr Wyobraźni z Krakowa; 14 Płyty: 14.57 Wiadomości meteor.; 15 Reportaż z Poznania: 15.12 Płyty; 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych: 15.35 Płyty: g. 15.45 Pogadanka rolnicza; 16 Transmisja z Wisły (Katowice): 16.45 Szkic literacki z Poznania; 17: Koncert orkiestry P. R.: 18 Transmisja z Ośrodka Pracy dla chłopców w Sandomierzu; 18.15 Płyty; 18.30 Transmisja z Torunia: 18.45 Życie na Wiśle, reportaż: 19 Program na dzień następny: 19.10: Koncert; 19.25 Transmisja z kortów Legji fragmentów meczu tenisowego Polska — Afryka Połud.: 19.50 Feljeton ze Lwowa: 20 Dziennik wieczorny: 20.10 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 20.15 „W godzinę śmierci": 21.30 Audycja muzyczna ze Lwowa: 22 Transmisja z Krakowa: 22.20 Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni: 23 Wiadomości meteor.: 23.05 Wiadomości sportowe:

Katowice. (395.8 m). Godz. 15 Budowa dołów kiszonkowych: 15.22 Co słychać na Śląsku: 16 Tr. z Wisły na Śląsku Cieszyńskim: 19.25 Bery i bojki śląskie.

Z życia Marsz. Piłsudskiego.

Prasa codzienna i perjodyczna daje obecnie dość dużo wspomnień o Marsz. Piłsudskim. Tylko niewiele z nich przedstawiają trwałą wartość; większa ich część ma na celu raczej autoreklamę autorów.

PANI MARJA PIŁSUDSKA.

Bardzo ciekawe wspomnienia o Piłsudskim pomieścił b. min. L. Wasilewski w żydowskiej „Chwili" (Lwów). M. in. opisuje życie Piłsudskiego w Krakowie tuż przed wojną, w okresie organizowania „Strzelca". Stwierdza, że już wówczas zaznaczyły się pewne różnice między Piłsudskim, a pewnemi wpływowemi jednostkami z P. P. S. Miała się do tego przyczynić — pisze — żona Piłsudskiego, Marja.

„Ilekroć przychodziłem do Ziuka (t. j. Piłsudskiego), — pisze p. Wasilewski — prawie zawsze zastawałem go grającego w szachy z niejakim B. lub S. W każdym razie dwaj ci goście — nie tyle Ziuka, co pani Marji, jego żony, zawsze tam byli obecni. Ponieważ zaś S. był „lewicowcem", a B. też nie był człowiekiem, wobec którego możnaby było szczerze i otwarcie mówić o sprawach partyjnych, więc się o nich nie wspominało, choć się przychodziło do Ziuka właśnie na rozmowy, z tematami życia partyjnego związane. Powoli więc niektórzy towarzysze przestawali u niego bywać, co przyczyniło się zwolna do nadwątlenia stosunków i — skutkiem tego — niekiedy do nieporozumień. Winę tę ponosiła głównie p. Marja, na którą nieraz dąsaliśmy się.

Pani Marja była niewątpliwie osobistością wybitną. Zdolna, szybko orjentująca się, wymowna, oddana sprawie, potrafiła wywierać wpływ na otoczenie, zwłaszcza, że warunki zewnętrze (zwano ją „piękną panią") wielki zmysł towarzyski i wesołe usposobienie bardzo jej to ułatwiały. W Krakowie spędzała czas w ustawicznym wirze towarzyskim, z nadzwyczajną gościnnością przyjmowała znajomych, odwiedzających Ziuka, wieczory do późna spędzała w kawiarniach i starała się nie odstępować męża nigdy, o ile to tylko było możliwe. Początkowo Ziuk towarzyszył jej do kawiarń, ale później począł się buntować. Kiedy ona chciała pozostać w „Secesji" czy u „Michalika" dłużej, nieraz poza północ. Ziuk w pewnym momencie wstawał i szedł sam do domu. Na tem tle nastąpiło pewne oziębienie stosunku Ziuka do żony, starannie ukrywane przezeń wobec najbliższych nawet przyjaciół. Ale tego się ukryć nie dało".

A oto inny szczegół zanotowany przez p. Wasilewskiego!

„Wychodziliśmy kiedyś — pisze — z posiedzenia Komisji Tymczasowej — Ziuk, Daszyński i ja — i na rogu ulic Dunajewskiego i Karmelickiej spotkaliśmy strzelca w mundurze, nieco różniącym się od zwykłego ówczesnego munduru strzeleckiego. Strzelec ten niósł w ręku szpicrutę. Ziuk wskazując nań Daszyńskiemu, rzekł: uśmiechając się:

— Oto moja kawalerja... Konia mu tylko brakuje...

Strzelcem tym był Belina-Prażmowski".

AUDJENCJA ANGLIKA W BELWEDERZE.

„Wiadomości Literackie" poświęciły cały ostatni numer Marsz. Piłsudskiemu. Przewijają się artykuły pisarzy najrozmaitszych światopoglądów. Najciekawszy jest artykuł znakomitego dziennikarza angielskiego, W. **Steeda**, który między innemi, opisuje swoją audjencję u Marsz. Piłsudskiego w roku 1926 po „maju"...

Na prośbę amb. Skirmunta postanowił p. Steed pojechać do Warszawy.

„Wybrałem się — pisze — do Warszawy w przekonaniu, iż Marsz. Piłsudski chce mnie widzieć i omówić ze mną gruntownie całą sytuację polityczną. Zdziwiłem się bardzo, gdy mi oświadczono, że jeśli udam się do Belwederu o godzinie 1.50, Marszałek będzie mógł mnie przyjąć na 10 minut. Ponieważ nie przyjechałem do Warszawy na dziesięciominutową rozmowę, nie zgodziłem się na tę propozycję; wówczas powiedziano mi, abym przyszedł o godzinie 1.30, nadmieniając, że Marszałek ma o godzinie 2, jakieś ważne zajęcie. Gdy zaprotestowałem powtórnie, poproszono mnie, abym się stawił o godzinie 12, co też uczyniłem.

Byłoby przesadą twierdzić, że Marszałek przyjął mnie uprzejmie. Jego pierwsze słowa brzmiały: „Je ne suis pas content de l'Angleterre". (Nie jestem zadowolony z Anglji). „L'Angleterre est bien moins contente de quelqu'un qui s'appelle le Marechal Pilsudski". (Tem mniej, jest Anglja zadowolona z kogoś, kto się nazywa — Marszałek Piłsudski) — odrzekłem. Marszałek zapytał, dlaczego, a ja mu odpowiedziałem, nawiązując bezpośrednio do jego coup d'etat w maju. Dyskusja zaogniła się. Obejście Marszałka i jego sposób mówienia, przypominały mi Clemenceau z ostatnich lat wojny. Każda rozmowa z Clemenceau, rozmowa o pozytywnym wyniku, zaczynała się zwykle od wymiany obelg, ciągnęła się wśród obustronnych dotkliwych ciosów, a kończyła zgodnie i wesoło.

Tak było i z Piłsudskim. W naszej dyskusji nastąpił zwrot pomyślny, kiedy zacząłem krytykować martwy punkt, na którym stanęły stosunki między Polską a Litwą; powiedziałem, że według mego zapatrywania jedynem wyjściem dla Litwy byłoby połączenie z Polską jak to się już raz stało w przeszłości.

Piłsudski zaczął mówić o Litwie długo i wymownie, zdradzając całą głębię miłości do kraju, skąd był rodem. Potem rozmawialiśmy o stosunkach polsko-rosyjskich i nareszcie o położeniu Polski w Europie, ze szczególnem uwzględnieniem Niemiec. O godzinie 2 adjutant przypomniał Marszałkowi, że czeka go inna ważna wizyta, i tu był kres naszej rozmowy, która trwała dwie bite godziny".

———ooOoo———

Co słychać w Krakowie.

CZERWIEC.

Sobota 8: Wigilia. Medarda b. w., Wilhelma b. w., Seweryna b. w.
Wschód słońca 3.33, zachód 19.43.
Długość dnia 16 godzin i 10 min.

Niedziela 9: Zesłanie Ducha św. — Zielone Świątki. Felicjana m., Pelagji p. m.
Wschód słońca 3.33, zachód 19.44.
Długość dnia 16 godzin i 11 min.

—o-o—

RZADKI JUBILEUSZ. Cech tokarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie obchodził w ostatnich dniach rzadką w kołach rzemieślniczych uroczystość: 25-lecia piastowania godności starszego Cechu przez p. Kazimierza **Voigta**. Wybrany starszym Cechu w roku 1910 p. K. Voigt pełni ten urząd nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. To też na odbytem onegdaj w lokalu Koła mieszczańskiego dorocznem walnem zgromadzeniu Cechu tokarzy i pokrewnych zawodów, w obecności reprezentanta władzy przemysłowej radcy Dr. Piotrowskiego, zebrani członkowie, wybierając **po raz 26 starszym Cechu p. K. Voigta** urządzili mu serdeczną owację i wręczyli skromny pamiątkowy upominek z gorącemi życzeniami dalszej owocnej pracy dla Cechu i całego rękodzieła. — P. Voigt przyjmując ponowny wybór na urząd starszego Cechu podziękował członkom za zaufanie i serdeczne przyjęcie oraz wezwał wszystkich do zgodnej harmonijnej współpracy, dla dobra zawodu, rękodzieła i państwa. — Uroczystość zakończono towarzyskiem zebraniem, które się odbyło wśród serdecznego nastroju.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.18—0.20, kwaśne 0.15—0.18, śmietana 1—1.20, śmietanka 1—1.20, ser zwycz. kg. 0.90—1. masło deser. 2.20—2.60, zwyczajne 2—2.20, jaja świeże sztuka 0.06—0.07, buraki ćwikł. stare kg. 0.20—0.25, marchew 0.25—0.30, pietruszka 0.70—0.80, seler 0.70—0.75, szparagi 1—1.20, rabarbar 0.25—0.30, włoszczyzna 0.35—0.40, ziemniaki 0.10—0.12, cebula stara 0.60—0.65, nowa z nacią 0.25—0.30, kura sztuka 2—2.50, gęś 2.50—4.50, indyk i indyczka 6—10, kaczka 2—3, kurczęta para 1.50—5, karp żywy mały kg. 2.40—2.50, duży 2.70—2.80, brzana, leszcz 3—3.50, szczupak 3.50—4, wiślane drobne i średnie 1—1.50.

ODURZAŁ NAPADNIĘTYCH, A POTEM OKRADAŁ. Policja aresztowała Stefana Kubisztala, ur. 29. 12. 1895 r. w Krakowie, syna Jana i Katarzyny Zych, zam. w Poznaniu przy ul. Małeckiego 32, pod zarzutem ograbienia dwóch osób przyjezdnych w Krakowie w dniu pogrzebu Marsz. Piłsudskiego, z kosztowności i gotówki, przez oszołomienie zapomocą jakiegoś narkotyku. Kubisztal został rozpoznany jako jeden ze sprawców napadu i przekazany sędziemu śledczemu. Kubisztal pozostaje w więzieniu karno śledczem.

MALARZ PRZEBIŁ NOŻEM ROBOTNIKA. We czwartek o godz. 22.30 na tle osobistych porachunków powstała awantura i bójka na ul. Krowoderskiej przed domem Nr. 79, pomiędzy Józefem Prząćzkowskim, lat 20, malarzem pokojowym, zam. przy ul. Mazowieckiej 75 a Ludwikiem Kąckim, lat 26, robotnikiem, zam. w Prądniku Czerwonym przy ul. Urlatów 7. W czasie bójki Prząćzkowski przebił Kąckiemu nożem lewy bok. Zawezwane przez przechodniów Pog. Rat. przewiozło Kąckiego do Szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Prząćzkowski został zatrzymany i oddany władzom sądowym.

SZYNA ZMIAŻDŻYŁA MU NOGĘ. We czwartek o godz. 9-tej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na stacji Kraków — Bonarka podczas ładowania szyn z wagonów Szurowski Walenty, ur. 1910 r. w Szczakowej, któremu szyna zmiażdżyła lewą nogę. — Zawezwane Pog. Rat. zabrało Szurowskiego i odstawiło do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Życiu Szurowskiego nie zagraża niebezpieczeństwo.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KOLONJI WAKACYJNEJ „Radość Dziecka" w Krakowie, Rynek gł. 29. II. p. zawiadamia, że w dniu 30 ub. m. odbyła się zbiórka na cele kolonji. Zbiórka przyniosła brutto 181 zł. Uzyskaną ze zbiórki kwotę przeznaczył Zarząd na wyjazd dzieci na kolonję.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Klub kawalerów".
Niedziela popoł.: „Madame Dubarry"; wieczorem: „Klub kawalerów".
Poniedziałek popoł.: „Trafika pani generałowej"; wieczorem: „Nauczycielka".

REPERT[illegible] [illegible]ATRÓW

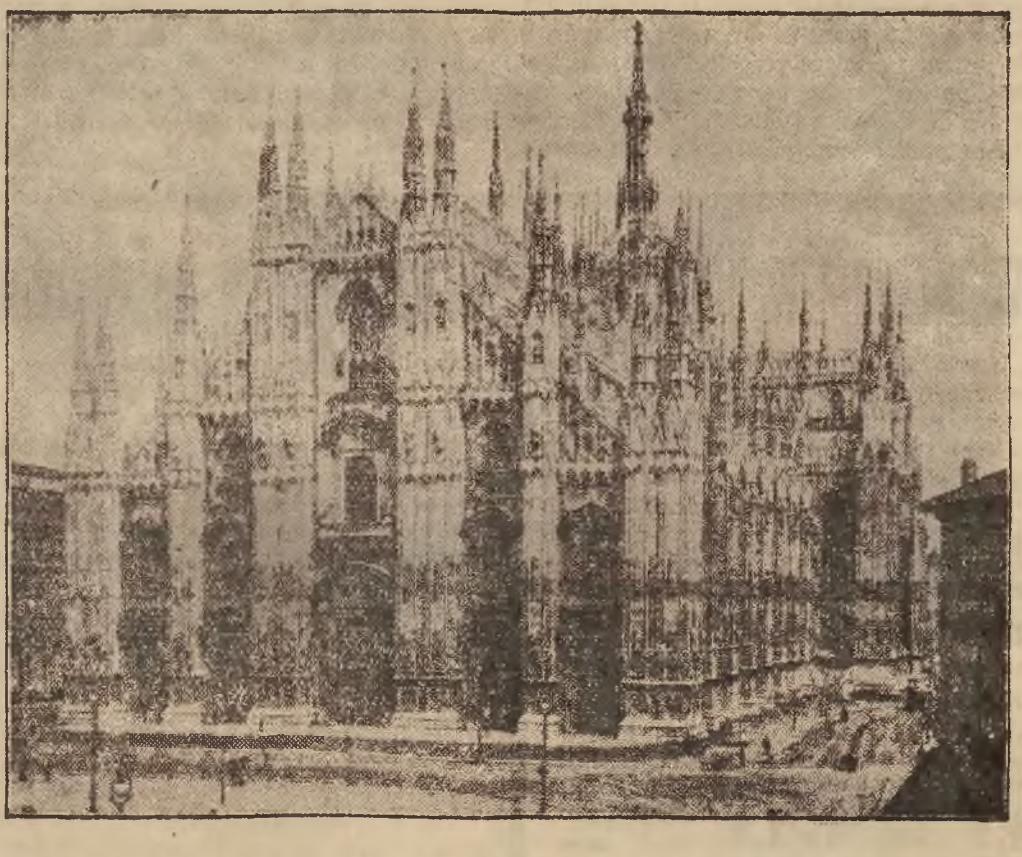
ŚWIT: „Synowie pustyni".
WANDA: „Wiedeńskie noce".
APOLLO: „Żywy zastaw".
SZTUKA: „Złodziej serc".
UCIECHA: „Księżnicza przez 30 dni".
SŁONKO: „Julika" (Gustaw Fröhlich).
BAGATELA: „Twe usta kłamią". Na scenie rewja: „Bagatela zaprasza"...
ADRIA: „Kapitan Korkoran". „Wouder Bar".
PROMIEŃ: Reportaż z pogrzebu marsz. Piłsudskiego **(ceny porankowe).**

Orzeczenie Min. Spraw Wewn.

w sprawie budowy „Wikarówki".

P. A. T. ogłosiła nast. komunikat: Pan minister spraw wewnętrznych **zatwierdził plan zabudowania wschodniej części Placu Marjackiego w Krakowie,** uchwalony przez Radę m. Krakowa, z zastrzeżeniem, że ulica łącząca Plac Marjacki z Małym Rynkiem, a przebiegająca obok projektowanego budynku „wikarówki" ma mieć szerokość 18 m. Ze względu na miejscowe warunki natury gospodarczej, p. minister zezwolił na zbudowanie w szczytowej ścianie wikarówki podcieni szerokości 3 m. ponad chodnikiem do użytku publicznego. Zastrzeżenia te są umotywowane potrzebami komunikacyjnemi, oraz względami natury estetycznej, potrzebą stworzenia warunków, umożliwiających uzyskanie najlepszych widoków na kościół Najświętszej Marji Panny. Pozatem p. minister zaznaczył, że uważa za niewłaściwe urządzenie sklepów w budynku „wikarówki".

Najpiękniejsza gotycka katedra



znajduje się w Medjolanie we Włoszech, wywierająca niezapomniane wrażenie na turystach.

Uniewinniający wyrok

w procesie o ukrycie kwitów Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Z końcem kwietnia b. r. odbyła się w Sądzie Okr. krakowskim rozprawa przeciw artyście malarzowi **Emilowi Krsze i b. funkcjonarjuszowi Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie Aleksandrowi Podworze,** oskarżonym **o bezprawne ukrycie kwitów będących własnością Towarzystwa.** Kwity te posłużyły następnie jako materjał do **doniesienia** wystosowanego do Województwa. W doniesieniu tem pewna grupa artystów domagała się **zawieszenia zarządu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i zamianowania komisarza,** a to w związku z rzekomem nieporządkiem w gospodarce Towarzystwa. Na skutek tego doniesienia — stwierdza akt oskarżenia — sekretarz Tow. Artur Schroeder, inwalida wojenny, kilkakrotnie ranny, nie mogąc znieść powyższych posądzeń, popełnił samobójstwo.

Kwietniowa rozprawa przeciw **art. Krsze i p. Podworze** została odroczona celem przesłuchania dalszych świadków.

Mimo, że do końca rozprawy było jeszcze daleko, pewien dziennik krak. nie czekając na jej wynik, obwołał oskarżonych jako „zabójców", uważając zgóry winę ich za udowodnioną. **Stało się jednak inaczej.** W dniu wczorajszym odbyła się druga część tej sensacyjnej rozprawy. Zeznawało szereg świadków, a wśród nich **dr. Tad. Seweryn, rektor Szyszko-Bohusz,** artyści malarze: **K. Mitera, Zb. Pronaszko, J. Pochwalski, Eug. Goeppert i inni.** Oskarżeni, w czasie zeznań złożonych na pierwszej rozprawie, do winy się nie przyznali. **Art. Krha** oświadczył, że **kwity te znalazł w suterenach Pałacu Sztuki, wyrzucone do składu węgli.** Przesłuchani w dniu wczorajszym świadkowie zeznawali dla oskarżonych naogół korzystnie. Stwierdzili oni, że **kwity rzeczywiście leżały w węglarni na stercie śmieci,** że do węglarni miał każdy swobodny dostęp i mógł je zabrać. Równocześnie świadkowie powołani przez powoda cywilnego nie stwierdzili, by drugi oskarżony Podwora zabrał wymienione kwity z szafy sekretarjatu.

Wobec tych zeznań świadków **sędzia Bartynowski wydał wyrok uniewinniający** obu oskarżonych i oddalający pretensję Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych o odszkodowanie za kwity, zepsute zamki i t. d. Sąd w motywach wyroku podkreślił, że przewód sądowy nie wykazał, by oskarżeni weszli w posiadanie kwitów w sposób nielegalny. Sąd dał wiarę zeznaniom świadków i oskarżonych, że kwity zostały z polecenia sekretarza Tow. wyrzucone do śmietnika i oskarżeni zabrali je stamtąd. Ponieważ kwity wyrzucone przez właściciela na śmietnik, jako bezwartościowe papiery, nie mogą być uważane za dokumenty, przeto oskarżeni zabierając je nie dopuścili się występku.

Wyrok Sądu wywarł na zebranej na sali publiczności, wśród której było wielu artystów-malarzy, wielkie wrażenie.

—oo—

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek film pt. „Czibi" (Franciszka Gall). Ponadto dodatki.

Dobre pomysły.

Założeniem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa jest dobry i nowy pomysł. Rozumieją to kupcy i przemysłowcy i dlatego nowe pomysły kupują na wagę złota.

Loterja Państwowa nie jest nowym pomysłem, ale za to wszyscy przyznają, że jest dobrym pomysłem, a nowe pomysły znajdują się w planie gry, który Dyrekcja Loterji opracowała dla 33-ej Loterji.

Takim nowym kapitalnym pomysłem, który przyjęty będzie przez najszersze koła grających z największem uznaniem, jest urządzenie dodatkowego, bezpłatnego ciągnienia w dniu 20 grudnia „na gwiazdkę" dla tych, którzy we wszystkich czterech klasach nic nie wygrali. Udział w tem ciągnieniu, powtarzamy, nic nie kosztuje. Poprostu po ukończeniu ciągnienia klasy IV-ej zachowuje się nadal los tej klasy i za jego przedstawieniem podejmuje się wygraną gwiazdkową.

Cóż to za przyjemna niespodzianka, gdy w okresie przedświątecznym, kiedy najwięcej potrzeba pieniędzy, nagle, bez żadnych nowych wkładów, wygrywa się dwadzieścia, czy choćby pięć tysięcy złotych, albo choćby tylko dwa czy jeden tysiąc. Wogóle jest w tem ciągnieniu 1617 wygranych na sumę 370.000 złotych.

Pozatem zaś są w tej loterji zachowane wszystkie dotychczasowe atrakcje. A więc w I-ej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się 19 bm., główna wygrana — 100.000 zł., w każdej klasie następnej o jedną stotysięczną wygraną więcej i największa wygrana w IV-ej klasie — miljon.

Praca ks. biskupa Godlewskiego

o nieznanym portrecie Bacciarellego.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, odbytem pod przewodnictw. prof. dra Juljana Pagaczewskiego, ks. biskup M. Godlewski przedstawił komunikat p. t. **Nieznany portret Aleksandra I. przez Bacciarellego.** Portret ten, nieznany Daszkowowi, który opracował ikonografję Aleksandra I., jest własnością Stefana hr. Ciecierskiego w Warszawie. Przedstawia cara w całej postaci, w mundurze generała polskiego, z wstęgą orderu Orła Białego. W tle płaszcz purpurowy, karta konstytucji Królestwa Polskiego i korona, którą później, w r. 1829, koronował się w Warszawie Michał I., a która po r. 1863 została zniszczona. Portret wyszedł z pod pendzla M. Bacciarellego († 5. I. 1818) w ostatnich dwóch latach jego życia. Nabył go Dominik Ciecierski, marszałek szlachty okręgu białostockiego, pradziad dzisiejszego właściciela. — Przy sposobności autor wspomniał o prywatnym, b. serdecznym liście króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. do Aleksandra I. Król wyjaśnia carowi, że polskie insygnja koronacyjne, które w r. 1795 wpadły w Krakowie w ręce pruskie, zostały przetopione z wyjątkiem minimalnych drobiazgów. O tym liście mówił autorowi przed wojną wielki książę Mikołaj Michajłowicz.

Następnie Dr. Kazimierz Bulas przedstawił pracę p. t. **Chronologja attyckich stel nagrobnych epoki archaicznej.**

—xx—

Fałszowane bilety na mecz Berlin-Kraków

Krak. Okr. Związek Piłki Nożnej zwraca uwagę że znajdują się w obiegu sfałszowane bilety wstępu na zawody piłkarskie: Berlin — Kraków, które sprzedawane są pokątnie. Związek przestrzega przed nabywaniem tychże biletów i zwraca uwagę, że do wstępu na zawody powyższe będą uprawniały tylko prawdziwe bilety sprzedawane przez uprawnione firmy. Za wyśledzeniem sprawców wszczęła dochodzenia policja.

—ooOoo—

Z sali sądowej

DWA WYROKI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.

W dniu wczorajszym zapadły przed Sądem Okr. w Krakowie dwa wyroki. W procesie trzech komunistów bocheńskich **Półgroszka, Droździka i Olesińskiego** ława przysięgłych uwolniła tylko ostatniego. Półgroszek posiedzi sobie w więzieniu przez 2 i pół roku, a Droździk 1 rok.

Zabójca ojczyma śp. Ludwika Główczyka, **Jan Matysik** z Mędrkowa pod Chrzanowem, uznany został przez ławę przysięgłych winnym **zbrodni zabójstwa w stanie silnego wzruszenia.** Matysika skazał trybunał, na podstawie zasądzającego werdyktu ławy przysięgłych na **6 lat więzienia.**

Z działalności Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Onegdaj odbyło sie Zebranie Krak. Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego pod przewodnictwem Ks. Metropolity. na którem zdano sprawę z działalności w okresie 1934/35. Komitet wydawał obiady po sprawdzeniu na miejscu istotnego ubóstwa przez Komitety Parafjalne. które upoważniono do wydawania legitymacyj. Tylko dla inteligencji. przyjmowało i sprawdzało zgłoszenia samo Centralne Biuro Komitetu.

Przeciętnie dziennie wydawano bezpłatnie **około 1.390 obiadów.** Do 23 kwietnia wydano **141.884 obiadów dla pracowników fizycznych i 24.121 obiadów dla inteligencji. czyli razem 166.005 porcyj.** — Obiady wydawano **w 6 kuchniach,** z których jedna była na krańcach miasta. w Prądniku Czerwonym. Koszta wydanych obiadów wraz z urządzeniem podarunków dla dzieci na św. Mikołaja, lepszego obiadu wigilijnego i Święconego, wyniosły **40.874.79** złotych. Wydatki te pokryto datkami składanymi wprost do rąk Ks. Metropolity. w biurze Komitetu. w Administracjach pism, lub w PKO., następnie dochodami z imprez („Żywy Bridge“ 2.256 zł.. wycieczka statkiem, użyczonym łaskawie przez Żeglugę Polską 280 zł.). oraz z urządzonej w marcu br. zbiórki na ulicach i po domach **6.819.56 zł.**, wreszcie darami w naturze.

Oprócz działalności żywnościowej. Komitet zajmował się jeszcze: udziałem w zbiórce używanej odzieży. urządzonej przez Sodalicje Akademickie w lutym br. Ze zbiórki tej, po uskutecznieniu napraw przez Kongregacje Pań Dzieci Marji, rozdano **1551 sztuk ubrań, bielizny i obuwia.** Komitet zajmował się również szwalnią odzieży dla dotkniętych powodzią. powierzoną Komitetowi przez Ks. Metropolitę. w której dano zarobek kilku bezrobotnym szwaczkom. Odzieży tej i bielizny wygotowano szt. **2085.** Wreszcie Komitet postarał sie o pomieszczenie 12 dzieci potrzebujących leczenia w Rabce. na propozycje Tow. Opieki Szpitalnej nad Dziećmi.

Życie gospodarcze

NARADA LUSTRATORÓW SPÓŁDZIELCZYCH.

Związek spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych zwołuje do Krakowa na dzień **29 i 30 czerwca b. r. ogólną naradę lustratorów wszystkich swych związków okręgowych.** W naradzie wezmie udział **około 120 lustratorów.**

Wieś woła o sprawiedliwość!

Klęskę kryzysu gospodarczego zasadniczo najsilniej odczuwa **element robotniczy i rolnictwo.** Olbrzymi odsetek ludności pozbawiony jest najbardziej prymitywnych warunków życiowych. Zagadnienie skrajnej nędzy. istniejącej na wsi. wymaga. aby o niej bez przerwy pisać, by tą drogą poruszyć tych, którzy decydują o losach polityki gospodarczej w Polsce.

„Literatura“ polska z tego zakresu została wzbogacona o jeszcze jeden dokument, a jest nim **memorjał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.** złożony ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych. w sprawie **wytycznych polityki zbożowej na rok 1935-36.**

Memorjał ten ilustruje położenie wsi. posługując się cyframi, zawartemi w publikacjach Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Cyfry wymienione w memorjale, aczkolwiek są jeszcze zbyt optymistyczne, malują położenie rolnictwa w **bardzo ciemnych kolorach**. Przedewszystkiem w sposób katastrofalny **zmniejszyły się przychody gotówkowe rolnictwa.** Przyjmując dochód z 1 ha w roku 1927-28 za 100. w roku 1933-34 wynosił tylko **29,** zaś rok 1934-35 spodziewany jest jako gorszy.

Rozchody gotówkowe gospodarstwa rolnego na 1 ha ziemi w stosunku do wskaźnika 100 w roku 1927-28 spadły w roku 1934 na 1934 do cyfry 28.

Memorjał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych stwierdza, że w roku 1933-34 w porównaniu z rokiem 1928-29, wydatki gospodarstw włościańskich spadły: na zakup nawozów **o 87.6 proc.** na inwentarz martwy o **86.6 proc.,** na inwestycje budynków o **82.5 proc.,** na sprzęty kuchenne o **77.6 proc.** na naftę o **46.5 proc.** na odzież o **64.4 proc.** na bieliznę o **57.3 proc.** na obuwie o **61.6 proc.,** na sprzęty o **82.6 proc.,** na kształcenie dzieci o **77.3 proc.**

Są to cyfry bardzo wymownie świadczące o sytuacji wsi. Nie wymagają one żadnych nastrojowych komentarzy. Argumentacja ich jest **bardzo silna.**

Zupełnie inaczej przedstawia się strona **obciążeń rolnictwa**, stanowiące t. zw. **wydatki sztywne,** które muszą być pokryte. Należą tu świadczenia publiczne i obsługa długów.

Memorjał wykazuje, że obciążenie rolnictwa podatkami przychodowemi na rzecz państwa i związków komunalnych. wynosiło bez Śląska w 1928 r. — 247 milj. zł. a w roku 1933/34 — **220 milj. zł.** Obciążenie uległo redukcji zaledwie o 27 mil.. co stanowi 12%, gdy tymczasem ceny artykułów rolnych spadły **o 65%.** Doszły natomiast inne ciężary. jak danina majątkowa, podatek interwencyjny. podatek zaś spadkowy podniesiono o 15%.

Obciążenia prawno-publiczne w Małopolsce według obliczeń w jednym z powiatów woj. tarnopolskiego wynosiły w r. 1928 dla najmniejszych 3 hektarowych gospodarstw **13.45 zł.** z 1 ha. 5 ha — **12.63** z 1 ha, 10 ha **15.03 zł.** z 1 ha. W r. 1934 dla gospodarstw 3 ha — **13.33 zł.** z 1 ha, a 5 ha — **13.79** zł. z 1 ha. 10 ha — **15,17 zł.** z 1 ha. Do tych obciążeń dochodzą: podatek wyrównawczy. dodatki gminne i szarwarkowe.

Nic dziwnego. że w takich warunkach chłop stacza się **do roli parjasa.** Niestać go na zaspokojenie pierwszych potrzeb życiowych. nie mówiąc już o kształceniu dzieci lub rozrywkach kulturalnych. Cały swój dochód daje na utrzymanie państwa. w zamian **za minimalne korzyści.** Wieś woła i żąda sprawiedliwości. nie opieki specjalnej lub faworytowania. lecz jedynie sprawiedliwości. I sprawiedliwość ta musi być jej dana.

R. D.

Świadczenia w ubezpieczeniu emerytalnem robotników.

Liczne rzesze robotników ubezpieczonych nie zdobyły jeszcze pełnego **uświadomienia o swych prawach do świadczeń emerytalnych.** Poniższe wyjaśnienia ułatwią dokładne zorjentowanie się w tej sprawie.

Rodzaje świadczeń emerytalnych. Świadczenia emerytalne są następujące: a) renta inwalidzka, b) renta wdowia. c) renta sieroca, d) dodatki do rent. e) zapomoga pośmiertna i f) świadczenia lecznicze.

Warunki przyznawania świadczeń. Świadczenia powyższe (z wyjątkiem jednorazowej odprawy pośmiertnej) uzależnione są od przebycia pewnego okresu w ubezpieczeniu, czyli t. zw. „okresu wyczekiwania“. Okres ten mierzy się tygodniami składkowemi i wynosi 200 tygodni składkowych. które winny przypadać na okres ostatnich 10 lat, z czego conajmniej 50 tygodni składkowych na okres ostatnich 3-ech lat.

Jeżeli tedy robotnik ma 200 tygodni składkowych w okresie dłuższym, niż lat 10. nie będzie miał prawa do renty inwalidzkiej.

Do wymienionych okresów 10-ciu i 3-ech lat nie wlicza się czasu bezrobocia. czasu pobierania zasiłków w Ubezpieczalni, czasu pobierania renty wypadkowej (nie mniejszej niż 40 proc. renty pełnej) i czasu obowiązkowej służby wojskowej. Naprzykład: jeżeli robotnik w okresie 15 lat miał 2 lata służby wojskowej i 3 lata bezrobocia. należy te 5 lat odliczyć od lat 15-tu. wtedy pozostanie lat 10 i robotnik ten będzie miał prawo do renty inwalidzkiej.

Warunek, aby tygodnie składkowe przypadały na ostatnie 10 lat (z czego conajmniej 50 tygodni na ostatnie 3 lata) nie będzie wymagany od osób. które kiedykolwiek przebędą w ubezpieczeniu 1.000 tygodni składkowych.

Renta inwalidzka. Za inwalidę ustawa uważa: 1) tego, kto wskutek choroby. ułomności fizycznej. bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych stał się niezdolny do zarabiania własną pracą trzeciej części tego. co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnem wykształceniu i uzdolnieniu; 2) kto ukończył 65 rok życia.

Renta inwalidzka składa się z **kwoty zasadniczej** (10 do 16 proc. przeciętnego zarobku) jednolitej dla wszystkich rencistów, którym w danym roku przyznano świadczenia rentowe, oraz kwoty indywidualnej. wymierzanej na podstawie przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego w okresie przebytym w ubezpieczeniu. Dla osób, które przebyły w ubezpieczeniu nie więcej. niż 416 tygodni składkowych (8 lat) kwota indywidualna wynosi 10 proc. przeciętnego zarobku, po upływie 8 lat do lat 16 ubezpieczenia (832 tygod. składkowe) kwota ta wzrasta o pół proc. na rok, w okresie od 17 do 24 lat ubezpieczenia wzrasta o 1 proc. za każdy rok, od 25 do 36 lat — wzrasta o 1 i pół proc. za każdy rok. Po 36 latach ubezpieczenia kwota indywidualna dochodzi do 40 proc. przeciętnego zarobku i wtedy przestaje wzrastać.

Otrzymującemu rentę inwalidzką przysługuje dodatek na każde dziecko. wynoszący 1/10 kwoty zasadniczej, oraz 10 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku.

Renta wdowia. Renta wdowia poinwalidzka przysługuje wdowie. która ukończyła 60-ty rok życia. wcześniej zaś wtedy. jeśli jest inwalidką, tj. utraciła więcej, niż 2/3 zdolności do zarobkowania.

Renta wdowia wynosi połowę renty inwalidzkiej. jaką pobiera. lub do jakiej miałby prawo zmarły mąż.

Renta sieroca. Renta sieroca przysługuje chłopcom do 17. a dziewczętom do 18 roku życia. Renta ta wynosi 1/5 renty. którą pobierał, lub do której miałby prawo zmarły. Jeżeli sieroty nie mają ani ojca ani matki. sumę rent sierocych podwyższa się o 15 proc. Suma rent poinwalidzkich wdowy (wdowca) i sierot, lub suma rent sierot nie może przekraczać renty. którą otrzymywał zmarły, lub do której miałby prawo.

Dopłata do rent. Do rent inwalidzkich. wdowich i sierocych, obliczonych na podstawie zarobku nieprzekraczającego 36 zł. tygodniowo — dodawane są roczne dopłaty, tem wyższe. im mniejsze są przyznawane renty.

Jednorazowa zapomoga pośmiertna. Jednorazowa zapomoga pośmiertna przysługuje rodzinie zmarłego ubezpieczonego lub rencistcie w wysokości jego miesięcznego zarobku, przyczem kwota ta nie może być mniejsza od zł. 75. Okres wyczekiwania nie jest potrzebny dla przyznania zapomogi pośmiertnej, przysługuje ona rodzinie, jeżeli zmarły przebył w ubezpieczeniu emerytalnem choćby jeden dzień. Prawo do zapomogi pośmiertnej jest niezależne od zasiłku pogrzebowego. wypłacanego przez Ubezpieczalnie Społeczne z funduszów ubezpieczenia na wypadek choroby.

Lecznictwo. Ubezpieczony. który w ciągu ostatnich 10 lat przebył w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych, niezależnie od emerytalnego prawa do renty, ma prawo do dalszej pomocy leczniczej. jeżeli po wyczerpaniu 26-o tygodniowego okresu zasiłkowego i leczenia w Ubezpieczalni jest nadal chory na te samą chorobę.

Specjalne uprawnienia górników i hutników. Ponieważ praca w górnictwie i hutnictwie jest cięższa i niebezpieczniejsza, niż w innych gałęziach przemysłu, górnicy i hutnicy korzystają ze specjalnych uprawnień.

Górnicy i hutnicy otrzymują rentę: a) po ukończeniu 60 lat życia. jeżeli przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 750 tygodni składkowych, b) jeżeli tracą ponad 50 proc. zdolności do zarobkowania i przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 600 tygodni składkowych. z czego 50 tygodni w ciągu ostatnich 4-ch lat przed utratą zdolności do zarobkowania.

Wdowa po górniku lub hutniku otrzymuje rentę, po ukończeniu 50 lat życia, bez względu na zdolność do zarobkowania.

Robotnicy nieubezpieczeni przed 1 stycznia 1934 r. Ubezpieczenie emerytalne robotników na terenie województw południowych, centralnych i wschodnich zaczęło obowiązywać dopiero z dniem 1 stycznia 1934 roku. Robotnikom, którzy w tym terminie przekroczyli 65 rok życia, tj. granicę wieku ubezpieczenia, a nie mogli — z braku ubezpieczenia emerytalnego — nabyć praw do renty. ustawa scaleniowa przyznała stałe zaopatrzenie w wysokości zł. 20 miesięcznie. Zaopatrzenie starcze otrzymują osoby. które nie mają niezbędnych środków utrzymania, a w ciągu ostatnich 14 lat przed 1 stycznia 1934 r. pozostawały przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu. Zaopatrzenie to otrzymują również wdowy i sieroty po nich.

Przyznawanie świadczeń. Świadczenia emerytalne robotnikom przyznaje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Podania o te świadczenia należy zgłaszać do najbliższej Ubezpieczalni Społecznej.

Czy białe narody wymierają.

Niepokojące to pytanie stawiają sobie: znany statystyk Burgdörfer w publikacji pod powyższym tytułem oraz ks. H. A. Krose T. J., omawiający wywody Burgdörfera w „**Stimmen der Zeit**“. Ks. Krose na podstawie materjału porównawczego z zakresu dotychczasowego rozwoju stosunków populacyjnych we Francji i Niemczech wykazuje, jak zgubne następstwa może mieć propaganda ograniczania urodzin. Za czasów Ludwika XIV Francja była najludniejszym krajem w Europie i wyprzedzała pod tym względem kraje niemieckie. **Około roku 1850 Francja i Niemcy liczyły mniej więcej jednakową liczbę mieszkańców, t. j. po 36 miljonów.** Odtąd do roku 1914 ludność niemiecka wzrosła do 68 miljonów i pozostawiła daleko w tyle za sobą konkurentkę francuską. która dociągnęła zaledwie do 40 miljonów. Również Wielka Brytanja a ostatnio i Włochy wyprzedziły Francuzów. **Za jakieś dwa dziesiątki lat także Polska będzie miała więcej mieszkańców niż Francja.**

Tak zróżnicowane tempo przyrostu ludności już w 19-ym wieku, a ostatecznie w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia. przesunęło punkt ciężkości zaludnienia terenów europejskich z Zachodu na Wschód. Jeżeli spadek liczby urodzin wśród ludów białych utrzyma się na obecnym poziomie lub posunie się jeszcze dalej. to takie samo przesunięcie punktu ciężkości jak między Francją i Niemcami. Europą zachodnią i Europą wschodnią nastąpi prawdopodobnie również między narodami białemi i kolorowemi. W ten sposób **wątpliwość, które ludy zdołają opanować istniejące jeszcze, dostępne dla kolonizacji, niezamieszkane przestrzenie, już teraz została rozstrzygnięta na korzyść ludów kolorowych,** mających znaczną przewagę nad nami także pod względem zajmowanego obszaru i przystosowania do uciążliwości klimatu. Prócz tego ludom białym grozi jeszcze niebezpieczeństwo tak zw. „niższości migracyjnej“, polegające na tem. że biali nie mogą konkurować skutecznie z dużo tańszymi i niewybrednymi robotnikami kolorowymi. Francja już obecnie doznaje przykrych skutków tego zjawiska: obcoplemienna, wynikiem imigracji będąca narośl w jej organiźmie liczy przeszło 6 miljonów ludzi czyli 15 procent ogółu ludności. W Ameryce środkowej i południowej kolorowi i mieszkańcy mnożą się daleko szybciej niż cienką, górną, warstwę stanowiący biali. których wpływ na bieg życia ekonomicznego i politycznego zmniejsza się z roku na rok. Podobnie w Stanach Zjednoczonych kolorowi i mieszańcy już obecnie stanowią więcej niż jedną dziesiątą ludności i rozmnażają się szybciej niż biali. którzy nie mogą uzupełniać swego niedoboru wskutek wstrzymania imigracji. Kolonizowanie Afryki przez białych musi być już teraz uważane za przedsięwzięcie chybione, a nadzieje na opanowanie przez rasę białą olbrzymich. niezamieszkanych terenów Australji w obliczu potężnego przyrostu ludów wschodnio-azjatyckich mają małe widoki powodzenia. **Musiałaby nastąpić radykalna zmiana w życiu narodów białych, gdyby chciały utrzymać na dłużej swoje panowanie nad światem.**

—ooo—

Wizyta Goeringa w Jugosławji.

Białogród, 7. 6. (PAT.) Premjer pruski gen. Goering przybył wczoraj wieczorem z Dubrownika do Białogrodu, wraz z całą swoją świtą. powitany na lotnisku przez wicemin. spraw zagran. Jurisicza w zastępstwie premjera Jewticza. Wieczorem w poselstwie niemieckiem odbyło się przyjęcie w ścisłem gronie.

Piątkowy program pobytu premjera Goeringa przewidywał w godzinach rannych wizyty u premjera Jewticza, ministra wojny gen. Ziwkowicza, ks. regenta Pawła, który o godz. 13-ej wydał śniadanie. O g. 16-ej premjer Goering z małżonką miał być przyjęty przez królową matkę Marję. wieczorem zaś premjer Jewticz wydaje obiad w ścisłem gronie.

Premjer Goering opuści Białogród samolotem w sobotę około 10-ej rano. Wobec tak wypełnionego programu pobytu. nie będzie on miał możności złożenia wieńca na grobie króla Aleksandra w Oplenacu, miejscowości odległej od stolicy o 85 klm. Dokona tego w jego imieniu podsekretarz stanu Milch.

Teror uliczny radykałów katalońsk ch.

Madryt, (PAT.) Z Barcelony donoszą. że ubiegłej nocy żywioły separatystyczne i lewicowe ostrzeliwały z dwóch samochodów ciężarowych, będący w biegu tramwaj. wskutek czego zabita została jedna kobieta, a motorniczy oraz jeden pasażer tramwaju i funkcjonarjusz policji odnieśli ciężkie rany. Akcja terorystyczna jest protestem przeciwko skazaniu członków b. rządu katalońskiego.

Dotkliwe skutki załaman a się N. R. A

Waszyngton (PAT). Rozgoryczona decyzją prezydenta Roosevelta zadowolenia się szkieletem N. R. A. rada wykonawcza amerykańskiej Federacji pracy podaje do wiadomości, że od chwili ogłoszenia wyroku trybunału najwyższego conajmniej miljon robotników dotkniętych zstało redukcją zarobku i zwiększeniem czasu pracy. Rada dodaje, iż zalecać będzie utworzenie nowej N. R. A. a więc poprawkę do konstytucji. Według oświadczenia przewodniczącego Federacji-Greena, robotnicy rozpoczęli walkę.

W Nowym Jorku przedstawiciele niemal całego przemysłu stalowego zobowiązali się utrzymać przewidziane w dotychczasowym kodeksie zarobki i czas pracy, zachować normy lojalnej konkurencji oraz ochronę praw pracowników zbiorowego występowania. Decyzja ta dotyczy 425 tys. robotników.

Okręt pasażerski w niebezpieczeństwie.

Waszyngton. (PAT). Parowiec amerykański „Cordova" o pojemności 2.089 ton, na pokładzie którego znajduje się 96 pasażerów i 50 ludzi załogi. rozesłał sygnały wzywające pomocy, zawiadamiając, że śruba jest złamana i woda przenika do statku. W chwili obecnej statek stoi na kotwicy w zatoce Duncana. Statki strażnicze i holowniki pospieszyły z pomocą. „Cordova" płynęła z Seatle do Alaski a większość jej pasażerów stanowili robotnicy, udający się do fabryki konserw na Alasce. — Pośród robotników znajduje się wiele kobiet.

PIĘĆ WYROKÓW ŚMIERCI

wykonano wczoraj w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 7. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym na terenie Stanów Zjedn. wykonano 5 wyroków śmierci. W Bostanie stracono na krześle elektrycznym dwóch braci Millen, znanych gangsterów, oskarżonych o zabójstwo dwóch policjantów, w Kolumbji murzyn Harris został stracony za próbę gwałtu na białej kobiecie, w Georgetown stracono przez powieszenie pewną kobietę i jej syna, którzy zamordowali bestjalsko brata tej kobiety dla uzyskania premji ubezpieczeniowej. Jest to pierwszy wypadek stracenia kobiety od czasu istnienia stanu Delaware.

STOPNIOWY WZROST ZACHMURZENIA.

Przewidywany przebieg pogody do południa w sobotę: Pogoda słoneczna i ciepła, rankiem miejscami mgły lub opary. słabe wiatry miejscowe. potem południowe. Wieczorem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Nowy gabinet w Anglji.

Baldwin premjerem. — S. Hoare ministrem spraw zagranicznych.

Londyn, 7. 6. (PAT). Rekonstrukcja gabinetu ogłoszona ma być dzisiaj około godziny 9-tej wieczorem. Według informacyj prasy. ewentualna lista gabinetu przedstawiać się będzie w sposób następujący:

Premjer — Stanley Baldwin.

Wicepremjer i minister spraw wewnętrznych — sir John Simon.

Prezydent rady i minister odpowiedzialny za koordynowanie działalności wszystkich trzech resortów obrony narodowej (armja lądowa. lotnictwo, marynarka) — Ramsay Macdonald.

Kanclerz skarbu — Neville Chamberlain. Lrdy-kanclerz w izbie lordów lord — Hailsnaom. Min. spraw zagran. — sir Samuel Hoare. Min. dominjów — Thomas. Min. kolonij — Malcolm Macdonald. Min. do spraw Indyj — lord Zetland. Min. wojny — lord Halifax. Min. lotnictwa — sir Philips Cunliffe Lister. Min. marynarki — sir Baton Eyres Monsel. Min. handlu — Runciman. Min. rolnictwa — Walter Elliot. Min. zdrowia — sir Kingsley Wood. Min. pracy — Ernest Brown. Min. oświaty — Oliver Stanley. Min. robót publicznych — Ormsby Gore. Lord-strażnik pieczęci prywatnej — lord Londenderry.

W charakterze stałego rzecznika rządu w izbie lordów, minister bez teki odpowiedzialny za prowadzenie spraw międzynarodowych wynikających z należenia W. Brytanji do Ligi Narodów — Antony Eden.

Ze składu gabinetu ustąpić mają definitywnie tylko minister spraw wewnętrznych Gilmour i minister zdrowia — Young.

——00000——

Laval na czele nowego rządu francuskiego.

Paryż, 7. 6. (PAT). Laval przedstawił prezydentowi Lebrun następującą listę gabinetu:

Prezydjum rady ministrów i sprawy zagraniczne — Laval. Ministrowie stanu — Herriot, Marin i Flandin. Sprawiedliwość — Berard. Sprawy wewnętrzne — Paganon. Wojna — Fabry. Marynarka — Pietri. Lotnictwo — gen. Denain. Handel i przemysł — Bonnet. Finanses — Regnier. Oświata — Marcombes. Roboty publiczne — Laurent Eynac. Kolonje — Rollin. Marynarka handlowa — Mario Roustan. Praca — Frossard. Renty — Maupoil. Rolnictwo — Cathala. Zdrowie publiczne — Lafont. Poczta i telegraf — Mandel. Podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów i sprawy Alzacji i Lotaryngji — Blaisot.

Do nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów: Laval, Berard, Regnier i Roustan. jeden z poza parlamentu — gen. Denain, a wszyscy pozostali są członkami Izby deputowanych. 13-tu ministrów wchodziło do gabinetu Bouisson. Nowymi członkami rządu są: Flandin i Fabry z grupy republikanów lewicy. Bonnet. Marcombes i Maupoil — radykałowie socjalni, Blaisot — federacja republikańska. Regnier — lewica demokratyczna i Berard — unja republikańska. której jest on przewodniczącym.

Nowy rząd pozostawał w pałacu Elizejskim od godz. 3 do 4.15 w nocy. Była to prawdziwa rada ministrów, w czasie której zbadano szereg zagadnień, mających być przedmiotem deklaracji rządowej. Ministrowie zebrali się w sobotę o godz. 5 popoł. w pałacu Elizejskim, aby ustalić tekst deklaracji rządu. mającej być odczytaną w Izbach na popołudniowem posiedzeniu.

PEŁNOMOCNICTWA DLA WALKI ZE SPEKULACJĄ I OBRONY FRANKA.

Paryż, 7. 6. (PAT.) Deklaracja rządowa odczytana będzie w izbie o godz. 18.30. Rząd domagać się będzie odroczenia dyskusji nad interpelacjami z zakresu ogólnej polityki, stawiając co do tego kwestję zaufania. Po odczytaniu deklaracji posiedzenie będzie przerwane. aby umożliwić komisji finansowej rozpatrzenie projektu o pełnomocnictwach dla rządu, którego formuła ograniczać się będzie do walki ze spekulacją i obrony franka.

Grupa socjalistyczna (S. F. I. O.) postanowiła głosować przeciwko rządowi. Podobne stanowisko zajmują także komuniści oraz niektóre odosobnione elementy. Jest rzeczą możliwą, że z grupy radykałów socjalnych, która wczoraj wyraziła swym delegatom całkowite zaufanie celem ułatwienia utworzenia nowego gabinetu, — część deputowanych powstrzyma się od głosowania.

Z uczuciem ulgi przyjęto nowy rząd.

Paryż, (PAT.) Prasa dzisiejsza z głęboką ulgą pisze o powodzeniu misji Lavala. Sama osobistość nowego szefa rządu jest powodem szczególnego zadowolenia dzienników, które po niepewnościach ostatnich dni wyrażają przekonanie, że od dziś otwiera się pewniejsza droga.

„Laval jest niewątpliwie wielkim dyplomatą — pisze „Le Matin" — umiejący prowadzić rokowania wewnętrzne z taką samą wytrwałością i zręcznością, z jaką prowadzi rokowania zewnętrzne".

„Kraj lżej odetchnie dziś rano — oświadcza „Petit Parisien". Wszelkie niebezpieczeństwo zostało, jak się zdaje, usunięte, ponieważ Laval ma obecnie pewność, że dotrze tam, dokąd nie udało się dojść jego poprzednikom. Gabinet winien otrzymać dzisiaj dość silną większość".

Według radykalnego „L'Oeuvre". uchwała radykałów socjalnych, udzielająca zgóry rządowi zaufania, zdaje się wykluczać wszelkie ryzyko niespodzianek.

Prawicowy „Echo de Paris" wyraża zaufanie Lavalowi jako jednemu z najbardziej powołanych do stoczenia walki o franka i do prowadzenia z autorytetem rozmów z parlamentem

Socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „Humanite" domagają się jednogłośnie rozwiązania Izby.

——00o00——

Obrady w komisjach nad ordynacją wyborczą.

Warszawa. 7. 6. (Tel.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji konstytucyjnej Sejmu. Poseł Czuma zaaprobował. ażeby ustawę o wyborze Prezydenta Rzplitej referował poseł Car, a inne poseł Podoski. Poseł Czapiński zaoprobował powierzenie referatu wniosku socjalistycznego w sprawie ordynacji wyborczej posłowi Niedziałkowskiemu. Pos. Winiarski z Kl. Narodowego, proponuje powołanie komisji rzeczoznawców w zakresie prawa wyborczego, co przewodniczący poseł Makowski uznał za przedwczesne. Poseł Rataj prosił przewodniczącego o przedstawienie planu prac, ażeby można było zorjentować się w jakiem tempie będą prowadzone obrady i prosił o odroczenie brad do środy. Pos Makowski oświadczył, że następne posiedzenie będzie poświęcone tylko referatom, a przerwa do wtorku wystarczy. Poseł Niedziałkowski zgodził się referować wniosek PPS. wobec czego obrady odroczono do wtorku.

Posiedzenie Senackiej Komisji Konstytucyjnej wyznaczono na środę 11 bm.. celem wyboru tymczasowych referentów. Członkom Komisji rozdano druki.

W drukach sejmowych. dotyczących ordynacji wyborczej wnioskodawcy piszą. iż dążą 1) do oparcia izby poselskiej na zasadzie reprezentacji ogółu obywateli bez pośrednictwa partyj politycznych, 2) bliższego związania Sejmu ze społeczeństwem, przez zastąpienie systemu głosowania na listy, systemem głosowania na osoby, a tem samem dania obywatelom możności wyboru posłów spośród osób znanych im z działalności publicznej.

Uzasadniając ordynację wyborczą do Senatu, wnioskodawcy piszą. że dążą do oparcia ordynacji wyborczej do Senatu na odmiennej zasadzie od zasady ordynacji wyborczej do Sejmu. by w ten sposób uzyskać w ciałach ustawodawczych pełniejszy wyraz reprezentacji społeczeństwa.

Okręgi wyborcze w Małopolsce.

Warszawa, 7. 6. (Telef.) Okręgi wyborcze w Małopolsce miałyby być rozdzielone w sposób następujący: 61 Tarnopol. Zbaraż, Skałat, 62 Złoczów, Kamionka. Radziechów. Brody, 63 Brzeżany. Przemyślany. Zborów. 64 Buczacz, Trembowla. Podhajce. 65 Czortków. Kopyczyńce, Borszczów. Zaleszczyki. 56 Stanisławów, Tłumacz. Nadwórna. 67 Kołomyja. Horodenka. Śniatyn. Kosów. 68 Kałusz. Rohatyn, Dolina. 69 Stryj. Żydaczów. Bóbrka. 70 Lwów, komisarjaty 2. 3. 5. 8. 9: 71 Lwów. komisarjaty 1. 4. 6. 7. 10: 72 Lwów — powiat. Gródek. Mościska: 73 Sokal. Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów. 74 Przemyśl. Jarosław. Jaworów, 75 Drohobycz. Rudki: 76 Sambor, Dobromil, Turka: 77 Sanok. Lisko, Krosno: 78 Rzeszów, Brzozów. Kolbuszowa: 79 Łańcut. Przeworsk, Nisko. Tarnobrzeg: 80 Kraków. komisarjaty 1. 2. 3: 81 Kraków. komisarjaty 4, 5. 6; 82 Kraków — powiat. Chrzanów. 83 Bochnia, Limanowa. Brzesko: 84 Tarnów. Dąbrowa, Mielec, 85 Jarosław. Ropczyce. Gorlice; 86 Nowy Sącz, Nowy Targ. 87 Wadowice, Żywiec. Myślenice.

W ordynacji wyborczej do Sejmu bardzo ważne są artykuły 93 i 94, które postanawiają

zmianę ordynacji wyborczej również dla Śląska,

gdzie Sejm ma się składać z 24 posłów, wybranych w 12 dwumandatowych okręgach. na tych mniej więcej zasadach, co przy wyborach do Sejmu Rzplitej. Przepisy te będą obowiązywały „do czasu wprowadzenia na obszarze wojew. śląskiego jednolitego ustroju samorządu gmin wiejskich, miast i powiatów".

Konserwatyści przeciw lewicy B.B.

Warszawa, 7. 6. (Telef.). Na terenie pozasejmowym odbyło się zebranie koła gospodarczego (konserwatywnego) posłów i senatorów B. B. Na zebraniu poseł J. Radziwiłł i inni przedstawili sprawozdania z przebiegu prac, jakie w łonie B. B. prowadzone były nad projektem ordyancji wyborczej. Dano wyraz zapatrywaniu. że przepis. pozwalający 500 obywatelom zgłosić członka kolegjum wyborczego usuwa wątpliwości, które mogłyby się nasuwać co do zgodności projektu ordynacji wyborczej do Sejmu z nową konstytucja. W dyskusji podniesiono. że posłowie konserwatywni B. B. będą bronić obecnego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i przeciwstawią się zmianom. jakie mogłyby być projektowane przez lewicowe grupy bloku. Decyzję tę powzięto w związku z pogłoskami, jakoby niektóre ugrupowania lewicowe zapewniały, iż na posiedzeniu klubowem B. B. głosowały wprawdzie za projektem. ale bez przekonania i że zamierzają na forum sejmowem zgłosić poprawki, odrzucone przez większość B. B.

Projekty ordynacji wyborczej budzą zastrzeżenia w kołach robotniczych. nawet tych. które są zbliżone do B. B., jak np. Z.Z.Z. Szczególnie ostro występuje przeciwko projektowi PPS wspólnie ze związkami zawodowemi. Na temat wspólnej akcji kilku ugrupowań przeciwko ordynacji wyborczej toczą się od pewnego czasu rokowania na terenie robotniczym. W związku z tem pojawiły się pogłoski. jakoby PPS miała zapowiedzieć proklamowanie strajku, który miałby się odbyć rzekomo 19 czerwca w zakładach przemysłowych, pozostających pod wpływami PPS. Bunda i klasowych związków zawodowych.

Przejazd min. Benesza

przez Warszawę do Moskwy.

Warszawa, 7. 6. (Telef.). Dziś rano w przejeździe z Pragi do Moskwy zatrzymał się w Warszawie czechosłowacki minister spraw zagr. Benesz. W podróży od Warszawy towarzyszyć mu będzie sowiecki poseł w Pradze Aleksandrowski, który przyjechał kurjerem berlińskim do Warszawy. Na dworcu min. Benesza powitał charge d'affaires poselstwa czechosłowackiego Smutny i p. Paweł Morsztyn z M. S. Z. Po przejażdżce po mieście min. Benesz powrócił na Dworzec Wschodni. W krótkiej rozmowie z dziennikarzami min. Benesz oznajmił, że jedzie do Sowietów na trzy dni i zwiedzi ważniejsze centra życia w Sowietach. Zapytany o uczucia Czechosłowacji wobec Polski. min. Benesz oświadczył, że zawsze są one niezmienne. to znaczy jak najlepsze, jakiemi były w przeszłości i jakiemi — ma nadzieję — będą w przyszłości.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. 6. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 90. Holandja 358.60. Kopenhaga 116.60, Londyn 26.13. Nowy Jork 5.29, Oslo 131.15, Paryż 34.98. Praga 22.14: Szwajcarja 173.10. Sztokholm 134.70. Włochy 48.88. Berlin 213.75. Obroty średnie. tendencja niejednolita. słabsza dla dewiz na Londyn. Dolar poza giełdą 5.28, funt szterlingów 26.20.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 65, premjowa dolarowa 53. konwersyjna 66.50, dolarowa 81. kol. konwersyjna 60.75. listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

LUDWIK WOHL. 18

LAWA.

Powieść współczesna.

— Dzień dobry, Nato. To określenie znacznie więcej pasuje do ciebie. Bardzo się cieszę. bo nie widziałem ciebie całą wieczność. Gdyby ten pomysł przyszedł ci do głowy nieco później, zdaje się. pierwszy raz w życiu musiałbym odmówić. Za tydzień rozpoczynamy próby.

— Film? Ładna rola?

— Ach, moje dziecko, ciągle to samo! Zresztą sama wiesz...

Westchnął i spojrzał w bok.

Marzył, by choć raz zagrać poważną rolę, doczekać się dnia, w którym ludzie, widząc go na ekranie, nie będą się zaśmiewali.

Ale co można było poradzić, jeśli publiczność nie chciała oglądać Roba. — Rob był pseudonimem scenicznym — inaczej, jak w zabawnych sytuacjach. Zadarty, ciekawy nos. podstępne oczka, nieprawdopodobna mimika całej postaci, w której „nawet plecy potrafią mówić“, jak się wyraził jeden krytyk — zadecydowały o kierunku artystycznym i stały się jego przekleństwem.

— Właściwie, z powołania jestem klownem — powiedział Robowicz. — Jeszcze dobrze, że taka dziewczyna jak ty darzy mnie przyjaźnią...

Przebiegłe oczka Roba czasem mogły być bardzo poważne i smutne.

— Dziuniu — przerwała mu — znów zaczynasz pleść głupstwa.

— Ach. moje dziecko, sama wiesz, jak jest w rzeczywistości!... Jednak bardzo miło z twej strony, że znów chcesz polatać ze mną. Wybrałaś Neapol? Doskonale!... Wiesz, co pomyślałem w pierwszej chwili?... Że doznałaś wielkiego zawodu, a ja mam w tej sprawie odegrać rolę piorunochronu. Zgadłem, tak?...

W jego głosie dźwięczało naprężone oczekiwanie i niepokój.

— Nie. Dziuniu. nie zgadłeś. Telefonowałam z zapytaniem, czy masz tę samą maszynę, którą lataliśmy jeszcze przed challengem. Pamiętasz? Zaraz ci powiem, dlaczego. Wtedy miałeś dwumiejscową, a ja chciałam wiedzieć, czy przypadkiem nie masz do dyspozycji trzech miejsc...

Twarz Robowicza wydłużyła się.

Nasrożył się. nastawił głowę jak ptak, który czuje zbliżające się niebezpieczeństwo.

— Ależ, Nato... — powiedział z wyrzutem.

— Dziuniu, nie udawaj głupiego — przerwała mu prędko: — Lepiej posłuchaj, jestem pewna, że zrozumiesz...

W krótkich słowach opowiedziała mu całą historję.

— Wiem, że teraz polecisz z podwójną chęcią — zakończyła, spoglądając na niego poważnym wzrokiem.

Robowicz nie bez trudu zwalczył przykre rozczarowanie.

— Tak, naturalnie — odpowiedział niepewnym głosem — no, oczywiście, Nato... masz rację... hm... — Chrząknął i umilkł.

— Głupi chłopak! — rzekła prawie czule: — Nie bądź śmieszny, nie dąsaj się.

— Już się nie dąsam.

Zrobił komicznie zrozpaczoną minę, którą miljony ludzi znały z ekranu.

— Gdzie jest ten kataryniarz? — zapytał przytem. — Dawaj go tu i pakuj do pudła. Czas w drogę, jeśli mamy dziś dolecieć do Wiednia.

Mimo to, kiedy się zbliżył Malatesta, przywitał go uprzejmie i bez wyraźnej wstrzemięźliwości uścisnął mu rękę.

Przy Włochu mały Robowicz wydawał się jeszcze mniejszy.

Malatesta powiedział kilka prostych a szczerych i serdecznych słów podziękowania. Forma i sposób odezwania się zdradzały dobre wychowanie i Natalja była bardzo zadowolona z młodzieńca.

— No, to w drogę! — zawołał Robowicz. — Wszystkie formalności już są załatwione... Borkacki! Hallo! Borkacki!...

Podbiegł młody mechanik.

— Panie Borkacki, trzeba jeszcze te dwie walizki włożyć, pana i pani. Wejdą do schowka?

Weszły.

Maszyna robiła wrażenie małej, kruchej zabawki.

Trudno było uwierzyć, że może udźwignąć troje ludzi i przenieść ich w powietrzu kilka tysięcy kilometrów.

Na przodzie dwa miejsca dla pilota i mechanika, z tyłu dwa dla pasażerów.

Robowicz pomógł Natalji wsiąść.

Za nią podążył Malatesta.

Wsiadał z taką ostrożnością, jakgdyby się obawiał uszkodzić kabinę.

Mechanik zapuścił śmigło.

Następnie podszedł do panny Obranowskiej i wetknął jej do ręki pakiecik z watą.

Wskazał na uszy.

Z uśmiechem skinęła głową, rozpieczętowała paczuszkę i dała połowę waty Malateście.

Śmigło obracało się ze wzrastającą szybkością, drgał cały samolot, zdawało się, razem z nim wibruje rozległe lotnisko.

Mechanik usunął klocki z pod kół, dał znak ręką. Robowicz odpowiedział też znakiem: „zrozumiano“.

R. W. D. potoczyła się po polu.

Lekka jak piórko, podobna z wyglądu do ważki, oderwała się od powierzchni, a raczej ziemia zaczęła się usuwać pod nią.

Robowicz zatoczył koło i położył maszynę na kierunek.

Stąd, z góry wydawało się, że stoją na miejscu, tymczasem samolot pędził coraz prędzej, robiąc około dwustu kilometrów na godzinę.

Wieczny nowy cud od chwili, gdy zawrotny bieg po powierzchni przeniósł się w powietrze, gdy człowiek błyskawicznym wzlotem wznosi się ponad chmury, gdy ziemia zapada się pod nim, a wszystko wielkie raptem maleje...

Jak w filmie rozwinęła się olbrzymia panorama: morze domów Warszawy, okoliczne pola i lasy.

Błysnęła wstęga Wisły, przeciętej mostami.

Jeszcze raz — pomyślała Natalja.

Jej oczy błyszczały.

Jeszcze raz! — Ale Robowicz myślał nie o locie, lecz o zawodzie, jakiego znów doznał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego 25.
Sygnatura: VIII. Km. 524/34. 430/35.
Kn. 378/34/5.
Wierz.: Firma „Elektrolux“.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie. rewiru VIII. Mgr. Kazimierz Żarnecki, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19. czerwca 1935 r. o godz. 11-tej w Bronowicach Małych odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Inż. Zygmunta Skąpskiego, składających się z urządzenia domowego. oszacowanych na łączną sumę ponad 500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego 25.
Sygnatura: VIII. Km. 40. 2006. 2008. 2009/34.
Wierz.: Henryk Goldberger i tow.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie. rewiru VIII. Mgr. Kazimierz Żarnecki, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17. czerwca 1935 r. o godz. 8.45 w Krakowie ul. J. Lea Nr. 22-a. odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jakóba Makutonina i Berka Fryszmana. składających się z urządzenia fabrycznego. oszacowanych na łączną sumę ponad 500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru III.
ul. Salwatorska 5.
Dnia 4. czerwca 1935 r.
Sygn. III. Km. 328/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego Rew. III. Bogdan Ornatowski, mający kancelarję w Krakowie przy ul. Salwatorskiej L. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 11 czerwca 1935 r. o godzinie 11-tej minut 15-cie w Krakowie przy ul. Brzozowej 14. — odbędzie się licytacja ruchomości należących do Szymona i Fani Schreiber a składających się z urządzenia domowego i futer.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru III.
ul. Salwatorska 5.
Do Sygnatury akt. III. Km. 528/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego Rew. III. Bogdan Ornatowski. mający kancelarję w Krakowie przy ul. Salwatorskiej L. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1935 r. o godzinie 11-tej w Krakowie przy ul. Dajwór L. 14. odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Nattla. składających się z kół taśmy żelaznej różnej. pił płaskich, pił z rączkami, kielni, ośników, zamków, pił stolarskich, blachy, matryc do pras, tokarni, prasy, bor maszyn, kowadeł, motoru elektrycznego, maszyny do pisania. 500 hebli.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 3 czerwca 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru III.
ul. Salwatorska 5.
Dnia 4. czerwca 1935 r.
Sygn. III. Km. 766/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego Rew. III. Bogdan Ornatowski, mający kancelarję w Krakowie przy ul. Salwatorskiej L. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 11-go czerwca 1935 r. o godzinie 12-tej minut 15. — w Krakowie przy ulicy Berka Joselewicza L. 2. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Siny Herzog a składających się się z urządzenia fabryki, maszyny do pisania. kandelabrów srebrnych. urządzenia domowego. obrazów. bekieszy i narzutki męskiej.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.